KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII | SOSNOWIEC, WTOREK 20 STYCZNIA 1931 ROKU | Nr. 15.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Dnia 19 stycznia r. b. po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, oddała ducha Bogu, przeżywszy lat 42



ś. p.

Z WAŚNIEWSKICH

HALINA BAJEROWA

żona inżyniera górniczego.

Eksportacja zwłok z mieszkania przy ul. Miłej 4 w Sosnowcu do wagonu na przejeździe kolejowym przy ul. Aleja odbędzie się dnia 20 b. m. o godzinie 16-tej.

Dzień pogrzebu, który nastąpi w majątku Wróblewo, parafji Radzymin pod Płońskiem, podany zostanie dodatkowo.

Na smutne te obrzędy zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych pogrążeni w głębokim smutku

MĄŻ z CÓRKĄ.

902

KOŁO PRAWNIKÓW O BRZEŚCIU.

WYSTĄPIENIE PREZESA SĄDU NAJWYŻSZEGO P. SUPIŃSKIEGO.

WARSZAWA, 19.1. — „ABC“ donosi:

Główną sensacją polityczną dnia nie przestaje być sprawa uchwał i dyskusji w sprawie Brześcia na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu Koła prawników polskich.

CO MÓWIŁ PREZES SUPIŃSKI?

W dyskusji zabrał m. in. głos członek Koła, pierwszy prezes Sądu Najwyższego p. Leon Supiński. Podaliśmy właśnie w sobotę streszczenie jego przemówienia. Zostało ono skonfiskowane.

Wczorajszy „Express Poranny“ zamieścił streszczenie tego przemówienia, pochodzące — jak zapewnia — bezpośrednio od p. prezesa Supińskiego. Streszczenie to brzmi:

„Nie dziwię się, że Koło prawników, które od tylu lat stoi na straży etyki w życiu publicznem, dyskutuje nad sprawą traktowania uwięzionych, bowiem spraw tego rodzaju nie zaliczam do kategoryj politycznych, lecz do kategorji spraw, wkraczających w dziedzinę etyki. W ostatnich czasach daje się słyszeć o sprawach tego rodzaju; w paru sprawach już się toczy dochodzenie. I gdyby w kwestji uwięzionych w Brześciu nastąpiło wyjaśnienie, nie byłoby tych uchwał i gorszących dyskusyj, od których nie są wolni i sędziowie.

Sprawa ta jest, niestety, przedmiotem częstych rozmów. Dzieli i różni ludzi, kłóci przyjaciół; mieliśmy gorszący przykład polemiki pomiędzy dwoma wielkimi pisarzami. Sieroszewski, chluba całego narodu, bodaj lepiej gdyby był złamał pióro, zanim napisał znany kablogram.

Wniosek dyskutowany zawiera dwie części: pierwsza część, o ile będzie ustalona w ten sposób, że Koło zwraca się do zarządu, bądź do swych członków, którzy są posłami i senatorami, aby wpłynęli na załatwienie sprawy, może być przyjęta, jeżeli będzie złagodzona jej zbyt jaskrawa forma. Natomiast kategorycznie oponuję przeciwko przyjęciu drugiej części wniosku, która dotyka dwóch części kolegów.

Przypomnieć muszę obowiązującą nas ustawę, jeszcze z 1917 roku, kiedy to postanowiliśmy, że członków swych Koło nie może pociągać do odpowiedzialności za działalność urzędową, czy zawodową, że wtedy dopiero, gdy za wykroczenia w swej działalności, czy to sędzia, czy prokurator, czy adwokat będzie uznany za winnego przez należyte swe władze, Koło będzie miało prawo ustosunkować się do owego kolegi.

W danym więc przypadku nie mamy prawa wogóle zajmować się czynnościami naszych kolegów, i ja kategorycznie przestrzegam kolegów przed popełnieniem czynu, który może pociągnąć niepożądane skutki.

Z POWODÓW FORMALNYCH.

Jak widać z tego, wypowiedzenie się prezesa Supińskiego przeciwko pociągnięciu przed Sąd koleżeński pp. Cara i Michałowskiego, oparte było li tylko na momentach natury formalnej, a nie zasadniczej. P. prezes Supiński stanął na stanowisku, że Koło nie może swych członków pociągać do odpowiedzialności za ich działalność urzędową. W szczególności wywodził, że działalność urzędowa wypływa częstokroć z nakazów władz wyższych.

WYSTĄPIENIE PREZESA SUPIŃSKIEGO.

Wobec uchwalenia wniosku, prezes Supiński wyciągając konsekwencje ze swego stanowiska formalnego, zgłosił wystąpienie z Koła prawników listem do jego prezesa.

„ODPOWIEDNIE KONSEKWENCJE“.

Uchwały Koła prawników, instytucji reprezentującej myśl i sumienie polskiego świata prawniczego, wywarły w społeczeństwie ogromne wrażenie i posiadają ogromne znaczenie moralne. To też sanacja stara się je wszelkiemi siłami unicestwić.

ZAMKNIĘCIE KOŁA PRAWNIKÓW.

WARSZAWA, 19.1. (Tel. wł.). — W poniedziałek o godz. 12 w południe do lokalu Koła prawników polskich przy ulicy Królewskiej 16 przybył przedstawiciel komisarjatu Rządu w asyście policji z poleceniem zamknięcia i opieczętowania stowarzyszenia.

W lokalu był obecny prezes Koła poseł mec. Nowodworski, sekretarka i kierownik biura. Po oznajmieniu decyzji komisarjatu Rządu nastąpiło zamknięcie działalności stowarzyszenia, poczem został spisany protokół, podpisany przez przedstawiciela komisarjatu Rządu, prezesa Nowodworskiego i świadków.

Zamknięcie i opieczętowanie Koła prawników polskich nastąpiło, z powodu naruszenia przepisów statutu stowarzyszenia przez powzięcie uchwały o wybitnie politycznem znaczeniu, jako też, z powodu osądzenia przez stowarzyszenie działalności urzędowej b. min. Cara i obecnego ministra sprawiedliwości Michałowskiego. Przez te fakty wyraźnie został naruszony przepis prawa, albowiem min. za swoją działalność urzędową ponosi odpowiedzialność konstytucyjną względnie parlamentarną.

Dyplomaci
NA KONKURSACH HOKEYOWYCH.

WARSZAWA, 19.1 (Tel. wł.). Na międzynarodowe zawody hokeyowe w Krynicy zgłosili swój przyjazd ambasadorowie: Stanów Zjednoczonych, Francji i Anglji, oraz posłowie Szwecji, Czechosłowacji i innych państw, których delegacje sportowe biorą udział w konkursach hokeyowych.

Pech miss Amy Johson
W DRODZE POWROTNEJ DO LONDYNU.

WARSZAWA, 19.1. Wczoraj o godz. 11.10 Amy Johnson wystartowała z lotniska warszawskiego, kierując się do Berlina. Wobec nieprawidłowego dopływu benzyny do motoru postanowiła jednakże opuścić się po jakiejś godzinie lotu koło Kłodawy, skąd telefonowała o godz. 3 do płk. Martina, attache wojskowego poselstwa brytyjskiego z prośbą o pomoc. Płk. Martin udał się wieczorem pociągiem wraz z mechanikiem i p. Mac Larenem z biura Reutera do Kłodawy.

Jest nadzieja, iż defekt uda się usunąć i p. Johnson będzie mogła udać się w dalszą podróż.

Kolejarze angielscy
ŻĄDAJĄ PODWYŻKI.

LONDYN, 19.1. Dziś rozpoczyna się w Anglji wielka walka o płace w przedsiębiorstwach kolejowych posiedzeniem krajowego komitetu w kwestjach płac kolejarzy.

Towarzystwa kolejowe domagają się obniżenia płac na sumę ogólną około 390 miljonów złotych, podczas, gdy kolejarze żądają podwyżki w wysokości około 150 miljonów.

Rozprawy w komisji odbywają się jawnie i potrwają przynajmniej tydzień. Komitet musi najpóźniej w 4 tygodnie po zakończeniu obrad wydać orzeczenie, które jednak nie jest obowiązujące. Generalny sekretarz związków zawodowych kolejarzy, Cramp oświadcza już dzisiaj, że kolejarze nie ustąpią ze swego stanowiska.

Manifestacje republikańskie
W HISZPANJI.

MADRYT, 19.1. Manifestacje republikańskie znowu poczęły nabierać intensywności i szerzyć się w całym kraju.

Wczoraj w godzinach wieczornych tutejsi studenci urządzili pochód demonstracyjny, wykrzykując: „Śmierć monarchji, niech żyje republika!"

Policja urządziła szarżę, płazując studentów; wielka liczba przywódców studentów została w ciągu nocy aresztowana.

Dziś rano stwierdzono, że fronty pałaców arystokracji zostały w ciągu nocy pomalowane czerwoną farbą i pozaklejane ulotkami rewolucyjnemi.

Dziś rano pojawił się manifest partji republikańskiej. Pisma otrzymały zakaz zamieszczenia tego manifestu; jest on jednak bardzo silnie kolportowany z rąk do rąk. Zawiera on żądanie obwołania Hiszpanji republiką i zapowiada, że partja republikańska chce ten cel osiągnąć nie drogą przewrotu, a w ramach akcji legalnej.

Międzynarodowy bank
KREDYTOWY DLA ROLNICTWA.

PARYŻ, 19.1. — „Petit Parisien" donosi z Genewy, iż minister handlu Loucher przywózł z sobą projekt wielkiego międzynarodowego banku kredytowego. Projekt ten interesuje przedewszystkiem państwa rolnicze Europy środkowo-wschodniej i Bałkany.

Międzynarodowy bank kredytowy udzielać ma kredytów rolniczych bankom hipotecznym i rolniczym. Zadaniem banku jest ułatwienie stabilizacji produkcji rolnej i cen produktów rolnych.

Głód i zimno
W CHINACH.

LONDYN, 19.1. — Z Szanghaju donoszą, iż w prowincji Szansi szerzy się w zastraszających rozmiarach klęska głodu. Całe połacie kraju są wyludnione. Tysiące ludzi umiera z głodu i zimna. W wielu miejscach ludność żywi się trawą i korzeniam.

Rozkaz kierownika Min. spr. wojsk.
w sprawie oficerów z Brześcia.

WARSZAWA, 19.1 (Tel. wł.). W ostatnich czasach został odczytany na odprawach oficerskich rozkaz kierownika M. S. Wojsk. gen. Konarzewskiego w sprawie Brześcia. W rozkazie powiedziano, że wobec ataków części prasy na oficerów, którzy pełnili służbę w Brześciu, zwrócili się oni do kierownika M. S. Wojsk. o wytoczenie dochodzenia sądowego. Kierownik M. S. Wojsk. nie uważa za stosowne tego czynić, gdyż oficerowie działali zgodnie z regulaminem na podstawie ścisłych rozkazów.

Kierownik M. S. Wojsk. zaznacza, że zarzuty niehonorowości są najzupełniej bezpodstawne.

W rozkazie jest powiedziane, że będzie karane wszelkie wyrażanie lekceważenia, lub niechęci wobec oficerów z Brześcia.

Budżet Ministerstwa spraw zagr.
w sejmowej komisji budżetowej.

WARSZAWA, 19.1. (Tel. wł.). Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przystąpiono do debat nad budżetem Min. spraw zagranicznych i reform rolnych.

W czasie dyskusji poseł Czapiński podniósł sprawę propagandy, wskazując, że propaganda ujawniła się w wydaniu trzech broszur: po czesku, serbsku i francusku o Józefie Piłsudskim i jednej po żydowsku. P. Czapiński interwenjował u wicemin. Becka, czy prawdziwe są doniesienia prasy, że on odgrywał rolę przy organizowaniu więzienia w Brześciu.

Wicemin. Beck odpowiedział, że sprawa ta nie należy do budżetu Min. spraw zagranicznych i że nad doniesieniami prasowemi przechodzi do porządku dziennego.

Zgromadzenie klubu
sprawozdawców sejmowych.

WARSZAWA, 19.1 (Tel. wł.). W poniedziałek odbyło się walne zgromadzenie klubu sprawozdawców parlamentarnych, na którem wysłuchano sprawozdania z działalności zarządu, przyjęto kilka zmian w regulaminie wewnętrznym klubu, a następnie dokonano wyboru zarządu w składzie następującym: prezes p. Mieczysław Ściężyński, wiceprezes Hieronim Wierzyński, skarbniczka Wł. Besterman, członkowie zarządu: Zygmunt Sachnowski, Bernard Zynger i St. Zacharjasiewicz.

STANOWISKO P. P. S.
wobec obecnej sytuacyj politycznej.

WARSZAWA, 19.1 (Tel. wł.). Na niedzielnem posiedzeniu Rady naczelnej P. P. S. przyjęto rezolucje polityczne, w których partja wyjaśnia swe stanowisko wobec obecnej sytuacji politycznej w Polsce. W obecnych warunkach opozycja może odgrywać na terenie parlamentarnym rolę głównie sumienia uczciwej części narodu, używając trybuny parlamentarnej do budzenia i ogniskowania deprawowanej opinji publicznej.

P. P. S. przestrzega robotników, że nie będzie mogła bronić ich interesów, mimo to postanawia dalej prowadzić pracę organizacyjną i walkę z panującym systemem.

Zgromadzenie Związku
Syndykatu Dziennikarzy Polskich.

WARSZAWA, 19.1 (Tel. wł.). W poniedziałek odbyło się doroczne zgromadzenie Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich. Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności Związku Syndykatów, a w szczególności w sprawie zamykania drukarń i represyj wobec dzienników, walne zgromadzenie oświadczyło jednomyślnie, że uważa za konieczną dalszą walkę w obronie praw zawodu dziennikarskiego.

Po dłuższej dyskusji na wniosek wydziału wykonawczego większością 2 głosów zdjęto z porządku dziennego rezolucję, zgłoszoną przez niektórych członków Związku w sprawie brzeskiej.

Następnie dokonano wybór władz Związku na nową kadencję. Wybrani zostali: prezes Zdzisław Dębicki, wiceprezesi Wł. Bazylewski, Antoni Beaupre i St. Grostern; członkowie zarządu: Krawczyńska, Hieronim Wierzyński, Feldman, Gottlieb, Gumkowski, Jarochowski, Roman Wasilewski. St. Sosnowski, Marjan Szydłowski, Renik, Szenberg i Górski.

Walne zgromadzenie postanowiło powołać do życia specjalny Komitet statutowy, z delegatów wszystkich syndykatów i dwóch członków zarządu głównego. Na prezesa komitetu statutowego powołany został p. Roman Kordys.

Żądania niemieckie
w świetle sprawy paryskiej.

PARYŻ, 19.1 „Petit Parisien", omawiając rozpoczynającą się dzisiaj sesję rady Ligi Narodów, stwierdza, iż żądanie niemieckie wysłania na Śląsk Górny nadzwyczajnej komisji śledczej nie może być przyjęte.

Minister Zaleski oświadcza gotowość przyznania mniejszościom wszystkich praw zagwarantowanych przez traktaty, jak również wynagrodzenia rzeczywiście poniesionych szkód i strat, nie pozwoli jednak nigdy na to, aby Niemcy w jakiejkolwiek formie mieszały się w wewnętrzne sprawy Polski.

Należy przypuszczać, że Liga Narodów zadowolni się oświadczeniem rządu polskiego, który gotów jest wejść z przedstawicielami mniejszości w bezpośrednie rokowania i wynagrodzić wszelkie szkody i straty. Jeżeli jednak uznane zostanie za pożądane zbadanie wypadków na Śląsku Górnym przez specjalną komisję, wówczas jedyną instytucją, powołaną do tego, może być komisja mieszana pod przewodnictwem Calondera.

Działalność komunistów
NA G. ŚLĄSKU.

KATOWICE, 19.1 (Tel. wł.). W Rybniku miał się odbyć wiec demonstracyjny bezrobotnych z całej okolicy, do wiecu jednak nie doszło. Aranżerami tego wiecu byli komuniści, usiłujący przewieźć z Niemiec około 2 centnarów ulotek. Bibuła została skonfiskowana.

Na skutek przeprowadzonej rewizji aresztowani zostali: Antoni i Bernard Bocheńkowie z Królewskiej Huty, Augustyn Straba z Świętochłowic i Fryderyk Herman.

Katastrofa kolejowa
W GDYNI.

GDYNIA, 19.1. Dziś o godzinie 6 minut 25 rano pociąg osobowy Nr. 5529, przybywający z Wejherowa, wpadł na dworcu gdyńskim na lokomotywę pociągu osobowego nr. 127.

Na szczęście lokomotywa była odczepiona od składu wagonów i odjechała od swego pociągu na kilkadziesiąt metrów.

Zderzenie było bardzo silne, a skutki tragiczne, obie lokomotywy wykoleiły się.

Z wejherowskiego pociągu osobowego napełnionego pasażerami — przeważnie robotnikami, urzędnikami i młodzieżą szkolną — wykoleiły się i uległy rozbiciu 2 wagony osobowe oraz brankard.

Z rozbitych wagonów rozległy się straszliwe jęki i rozpaczliwe wołania o pomoc. Rozgrywały się wstrząsające sceny. Obecni na dworcu natychmiast rzucili się ku nieszczęśliwym z pomocą.

Trzy osoby zostały zabite na miejscu, jedna osoba zmarła w szpitalu, około 12 osób wyniesiono w stanie nieprzytomnym z ciężkiemi ranami. Wiele z nich znajduje się w agonji.

Pozatem zgórą 20 osób odniosło lekkie rany.

O wypadku powiadomiono natychmiast wojewodę pomorskiego i dyrekcję kolejową w Gdańsku, skąd wysłano natychmiast komisję, która na miejscu bada przyczyny i rozmiary katastrofy.

Ruch w kierunku Wejherowa zamknięto.

Straty materjalne wynoszą 150 tysięcy zł.

Aresztowano maszynistę parowozu gdańskiego Stanisława Zielińskiego i palacza Alberta Runge, Niemca gdańskiego. Obaj oni ponoszą winę za katastrofę.

Konferencja hinduska
KOŃCZY SIĘ NIEPOWODZENIEM.

LONDYN, 19.1. Mac Donald usiłował w końcu zeszłego tygodnia doprowadzić do porozumienia między delegacją hinduską i muzułmańską, które biorą udział w konferencji okrągłego stołu. Rokowania jednak nie doprowadziły do porozumienia.

Poważne wyniki finansowe
ROKOWAŃ ANGIELSKO-FRANCUSKICH.

LONDYN, 19.1. Jak donosi „Daily Telegraph", trwające od kilku dni rokowania finansowe między Francją i Anglją, doprowadziły do bardzo poważnych wyników. Francuskie ministerstwo skarbu okazuje dużą gotowość udzielenia Anglji pożyczki.

Oberwanie się skał
PRZY NIAGARZE.

LONDYN, 19.1. — W układzie wodospadu Niagara zaszły wczoraj znaczne zmiany.

Ubiegłej nocy na wschodniem wybrzeżu wodospadu na przestrzeni 60 metrów osypały się olbrzymie masy skały, ważące tysiące ton. Na brzegu powstała olbrzymia wyrwa w formie litery U. Zdjęcia fotograficzne, które będą dokonane, ustalą dokładnie zmianę wyglądu wodospadu. Jak wiadomo, dno rzeki Niagara tworzy urwiska skalne, których krawędzie zmywane są przez wodę. Wypadki obrywania się brzegów wodospadu na tych rozmiarach, co miało miejsce wczoraj, są jednak bardzo rzadkie.

Pożar w Konstantynopolu
24 OFIARY W LUDZIACH.

LONDYN, 19.1. — W dzielnicy handlowej Stambułu wybuchł wielki pożar. 10 osób znalazło śmierć w płomieniach. 14 odniosło rany.

LAMENTY NIEMIECKIE W GENEWIE.

Niemiecki minister spraw zagr. dr. Curtius krząta się energicznie w Genewie, przygotowując grunt do rozpraw nad skargami przeciw Polsce. Prowadzi rozmowy z p. Hendersonem, ale najprawdopodobniej bez upragnionych dla sprawy niemieckiej skutków, stara się zjednać dla poparcia stanowiska swego wobec Polski delegację włoską. Atak niemiecki wymierzony w Warszawę ma zatem mieć charakter ostrzejszy niż wszystkie próby dotychczasowe. Bardzo jednak wątpliwe, czy dr. Curtiusowi już na obecnej sesji Rady Ligi Narodów uda się poruszyć wyraźnie kwestję rewizji granic z Polską, rzekomo „niemożliwych do utrzymania" w myśl mylnej niemieckiej interpretacji traktatu Wersalskiego, usiłującej kwestję granic, stanowiącą podstawę traktatu zrównać z innemi umowami, ale, jak przypuszczają w Genewie, Niemcy nie zaniedbają starań, by przygotować odpowiedni grunt dla tej sprawy celem wysunięcia jej przy najbliższej sposobności.

Niemcom, lamentującym teraz na temat rzekomego pokrzywdzenia mniejszości niemieckiej w Polsce, i rozszerzającym w prasie obcej oskarżenia, rozdmuchujące najdrobniejsze zajścia — nasza propaganda powinna przypominać ustawicznie, w jakiem położeniu znajduje się miljonowa mniejszość polska w Niemczech, pozbawiona całkiem reprezentacji parlamentarnej, mająca zaledwie parę dziesiątków szkół polskich, utrzymywanych kosztem prywatnym bez pomocy państwa i samorządu, a narażonych na barbarzyńskie napady nacjonalistów niemieckich. Powinna głośno mówić o tem, że rozpoczęte już w średniowieczu pozbawianie Polaków języka ojczystego w Kościele trwa dotąd i że Polak, obywatel niemiecki nawet w dziedzinie religji nie ma spokoju, wiecznie atakowany przez zaborczą niemczyznę.

Gdy w Wersalu w 1919 r. podpisywano traktat likwidujący wojnę światową, dbano o wszystkie mniejszości w państwach nowopowstających i reorganizowanych — zapomniano tylko tem, że Niemcy, przegrawszy wojnę, dzięki panom Lloyd George'om uzyskali pomimo wszystko premję, za owocną germanizację, zatrzymując nadal ziemie polskie, gwałtem swego czasu od reszty włości piastowskich oderwane i że na tych obszarach pozostał lud polski, narażony na dalsze eksperymenty germanizacyjne. Jest to prawdziwym paradoksem, że w Wersalu nie uczyniono nic celem zapobieżenia tępienia mniejszości przez naród, który słynie od wieków w Europie jako największy gnębiciel innych narodów, wiecznie niesyty cudzego mienia, cudzej ziemi i nieznoszący pod dachem swej państwowości żadnej innej mowy, prócz niemieckiej.

Na poprzedniej sesji Rady Ligi — Niemcy w osobie swego przedstawiciela, zniewoleni posunięciem p. Zaleskiego — oświadczyli, że ostatecznie mogliby podpisać wersalski traktat mniejszościowy, obecnie Berlin nieobowiązujący. Zapewne oświadczenie to miało jedynie na celu ułatwienie Niemcom roli adwokata mniejszościowego w Europie, bez istotnych zamiarów przyjęcia zobowiązań. Ale słowo się rzekło, dziś gdy Niemcy, przekraczając nawet ramy traktatu usiłują wtrącać się do naszych spraw wewnętrznych i na gruncie spreparowanych niemieckich skarg mniejszościowych knują zamach na nasze granice — należy Niemcom przypomnieć ich chęć podpisania traktatu mniejszościowego.

Jeżeli Niemcy są obrońcami uciśnionych — niech podpiszą i niech wykonują zobowiązania, niedopuszczające ucisku mniejszości narodowych w samych Niemczech. Obecnie zaś wszelkie skargi niemieckie, trącą cynizmem i są w gruncie rzeczy obroną przywilejów narodu, który wszystkim innym narodom praw ludzkości odmawia. **L. R.**

SPRAWA BRZESKA

dzisiaj w komisji sejmowej.

Koła polityczne stolicy oczekują z wielkiem napręzeniem dzisiejszego posiedzenia komisji prawniczej. Na posiedzeniu tem, jak wiadomo, referowana będzie przez posła Paschalskiego (BB) sprawa interpelacji Stronnictwa Narodowego, dotyczącej nadużyć brzeskich.

Z jakim wnioskiem przyjdzie p. Paschalski, niewiadomo. Sądząc jednakże z jego przynależności do klubu BB, nie należy się spodziewać daleko idących wniosków w sprawie ukrania sprawców nadużyć brzeskich. Minister Michałowski, który w ub. piątek na komisji budżetowej, przy omawianiu budżetu Min. sprawiedliwości uchylił się od dyskusji nad sprawą brzeską, co wywołało wielkie oburzenie wśród posłów opozycyjnych, będzie musiał we wtorek mówić w sprawie brzeskiej i wyjaśnić wszystkie zarzuty, jakie stawiają interpelacje stronnictw opozycyjnych.

Stronnictwa opozycyjne gotują się na wtorek do decydującej batalji, chcą przyprzeć do muru Rząd, aby dowiedzieć się, jakie jest stanowisko jego wobec wypadków brzeskich.

Spodziewane jest przybycie na komisję prawniczą wielu byłych więźniów brzeskich, którzy własnemi zeznaniami uzupełnią materjał, zawarty w interpelacjach Stronnictwa Narodowego i klubów Centrolewu.

Pozatem sprawa brzeska wypłynąć ma jeszcze raz w komisji budżetowej przy sposobności omawiania budżetu Min. spraw wojskowych. W tym wypadku będzie chodziło o wyświetlenie roli poszczególnych oficerów, przydzielonych do Brześcia na czas aresztowania i umieszczenia tam b. posłów.

W kołach sanacyjnych uważają, że sprawa brzeska nie jest wcale dla Rządu sprawą piekącą i Rząd nie uważa całej tej sprawy, ani płynących z różnych stron protestów, za moment polityczny, który należałoby wyjaśnić, czy wytłomaczyć. Dopiero jednak dzisiejsze posiedzenie komisji prawniczej wyjaśni, jaką Rząd obrał taktykę w sprawie brzeskiej.

Tajne narady militarne Dr. Brüninga

w czasie podróży po Pomorzu Pruskim.

W czasie podróży kanclerza Rzeszy dr. Brüninga po Pomorzu pruskim **miała miejsce tajna narada wojskowa.** Narada ta, w której brały udział tylko osoby z najbliższego otoczenia kanclerza, a między innymi i minister Treviranus, oraz dowódca II dywizji Reichswehry w Szczecinie gen.-por. Schniewin, odbyła się dla tem większego jej zakonspirowania w wagonie salonowym kanclerza w czasie podróży dnia 5 stycznia między stacjami Lęborkiem i Bytowem.

Referat o sytuacji wojskowej na granicy Niemiec wygłosił major von Wolf z Kusserow, znany przywódca miejscowego Stahlhelmu i organizator napadu na dzieci polskie w Osławie Dąbrowie, domagając się m. in. z całą siłą uzbrojenia ludności niemieckiej na granicy i stworzenia militarnej siły Niemiec przez zorganizowanie „Grenzschutzu". Major von Wolff podkreślił ponadto konieczność przeciwdziałania „moralnemu rozbrojeniu" ludności niemieckiej przez militarne wychowanie młodzieży szkolnej i społeczeństwa.

Wiadomość powyższa świadczy wyraźnie, że podróż kanclerza Rzeszy miała nietylko cele demonstracji politycznej, ale ściśle określony charakter militarny i agresywny w stosunku do Polski, tembardziej godny podkreślenia, że działo się to w przeddzień sesji Rady Ligi Narodów.

DWA OBLICZA

ROSJI SOWIECKIEJ.

Początek bieżącego roku obfituje w szereg zdarzeń na terenie życia wewnętrzno - politycznego w Rosji sowieckiej. Usunięto Rykowa i innych zwolenników prawicowego kursu i ogłoszono oficjalnie kierunek „lewy", idący linją wytkniętą przez Stalina. W kołach moskiewskich wspominają artykuł Stalina, mówiący o „zawrocie głowy z powodu sukcesów odniesionych na polu kolektywizacji", w którym Stalin chciał wyrazić nadzieję różowej przyszłości. Obecnie wszyscy wiedzą doskonale, że był to jedynie taktyczny trick w celu zmuszenia rolników do zasiewów. Podstawowa linja czerwonego dyktatora nie zmieniła się i Stalin usunąwszy Trockiego, kontynuuje w rzeczywistości dalej taką politykę, jaką uprawiał Trocki. Uskuteczniła bowiem w praktyce t. zw. „nachylenia w lewo". Jasnem jest, że ta „lewicowo-komunistyczna dyktatura" powoduje wzrost opozycji, a tem samem zwiększa nacisk aparatu sowieckiego na kierunki opozycyjne.

Rosja sowiecka posiada obecnie **dwa oblicza.** Z jednej strony oficjalne koła stalinowskie **mówią o dobrobycie i zadowoleniu mas,** podczas gdy w rzeczywistości **panuje chaos, niedostatek i teror,** co niezręcznie ukryte jest **pod maską pokory i strachu przed represjami dyktatury.**

Oficjalny optymizm już dawno nie objawiał się w takiej formie, jak obecnie. W państwie daje się odczuwać **brak opału, środków żywnościowych, towarów tekstylnych, obuwia, słowem brak artykułów pierwszej potrzeby.** Natomiast z trybuny „czerwonego parlamentu" plenum centralnego komitetu wykonawczego głosi oficjalny dobrobyt, udowadnia, że aprowizację przeprowadza planowo i dąży do rozwoju wielkiego przemysłu.

Drugie oblicze usiłuje otworzyć usta i zapytać: dlaczegoż przy tej pomyślnej sytuacji miasta cierpią na brak chleba, obuwia itp. i dlaczego kupno ubrania uważane jest za zbytek? Oczywiście pytania tego nie można wypowiedzieć otwarcie, gdyż w tej chwili przemówiłyby usta twarzy oficjalnej na temat kontrrewolucji, szkodnictwa, wstrzymywania postępu „piatiletki" itd., a jeżeli przytem twarz druga ułoży się w znak powątpiewania, **stanie przed nią widmo G. P. U. i daleki obóz koncentracyjny.**

Jak maskowany jest faktyczny stan rzeczy, świadczy fakt, że nawet w urzędach państwowych nie znają prawdziwej sytuacji politycznej i gospodarczej. Oficjalne statystyki przepełnione są cyframi o olbrzymich zapasach zboża, ale jeżeli Moskwa domaga się przydzielenia jej tegoż, to bardzo trudno przydział otrzymuje. Sprawozdania głoszą, że stan kolejnictwa znacznie się polepszył, ale połamane lokomotywy i wagony zapełniają warsztaty kolejowe.

Rolnictwo sowieckie nie było nigdy tak zagadkowe jak obecnie. Charakterystycznem jest, że w pismach zamieszczane są skargi na członków gospodarstw kolektywnych, którzy nie chcą oddawać zboża po niskich cenach. Pozostaje więc interesujący paradoks: gospodarczą podstawą skolektywizowanego Związku sowieckiego są w pierwszym rzędzie samodzielni rolnicy a nie członkowie „kolchozów".

W życiu wewnętrznem ZSSR. jasnem jest tylko jedno: państwo zmierza do nadwładzy komunizmu wojskowego. W polityce zagranicznej Rosji sowieckiej kroczy rząd po linji komunistycznej międzynarodówki. Temi drogami chce prowadzić Rosję jej obecny rządca - dyktator Stalin. Kwestją pozostaje, jakie stanowisko zajmie „druga Rosja", jej drugie oblicze i czy będzie tak cierpliwą, jak była dotychczas.

Komunikat profesorów

POLITECHNIKI BRZESKIEJ.

Profesorowie politechniki lwowskiej, pp. Tokarski i Fabiański, przesłali do redakcji „Kurjera Zachodniego" komunikat treści następującej:

„Wobec najróżnorodniejszych, często nieścisłych wiadomości, jakie ukazały się w prasie o memorjale profesorów politechniki lwowskiej, grono profesorów podaje do wiadomości:

Profesorowie politechniki lwowskiej zwrócili się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej jako długoletniego członka swojego grona oraz profesora honorowego tej uczelni z memorjałem w sprawie brzeskiej, prosząc o spowodowanie zarządzeń zmierzających do ukarania winnych.

Treść memorjału została przyjęta jednomyślnie.

Memorjał, którego brzmienie, jako zwrócone do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ogłoszone nie będzie, doręczyła Panu Prezydentowi delegacja profesorów".

Delegacja Związku Inwalid.

U MINISTRA PRACY.

Minister pracy i opieki społecznej gen. Hubicki przyjął w dniu onegdajszym w obecności wiceministra Szubartowicza delegację Związku inwalidów wojennych R. P. w osobach posła Karkoszki, posła Snopczyńskiego, mjr. Wagnera oraz p. Szulczyńskiego w sprawie nowelizacji ustawy inwalidzkiej.

W wyniku konferencji ustalono, że Ministerstwo pracy w porozumieniu ze Zw. inwalidów w najbliższym czasie przystąpi do szczegółowego omówienia nowelizacji ustawy inwalidzkiej w zakresie najaktualniejszych obecnie zagadnień życia inwalidzkiego. P. minister Hubicki stwierdził, że sprawa jest istotnie paląca i winna być jak najszybciej uregulowana. Jednocześnie p. minister przyobiecał stałe porozumiewanie się ze Związkiem inwalidów, oraz jego przedstawicielami w ciałach ustawodawczych.

Kredyty

NA EGZEKUTORÓW.

Dużo jest bezrobotnych w kraju. Ale jest jeden zawód, którego tragedja bezrobocia nie dotyka, co więcej, który żeruje na bezrobociu. To są egzekutorzy.

Na posiedzeniu Sejmu, rząd domagał się przyznania dodatkowo na rok bieżący 500 tysięcy na nadzwyczajnych egzekutorów podatkowych. Te 500 tysięcy dodatkowe na egzekutorów skreślił Sejm poprzedni na wniosek referenta pos. Rybarskiego (Kl. Nar.). Rząd jednak wykonał uchwałę Sejmu w ten sposób, że nie zwolnił ani jednego egzekutora a obecnie gdy brakło kredytów na ich utrzymanie, żądał od Sejmu przywrócenia skreślonej sumy.

Egzekutorzy podatkowi będą znowu hulać. Pierwsza rzecz dzisiaj wydusić podatki od obywateli.

PROMIENNY UŚMIECH TWEGO DZIECKA NIECH CI PRZYPOMNI, ŻE W ZAGŁĘBIU TYSIĄCE GŁODNYCH DZIECI POTRZEBUJE POMOCY.

REFLEKSJE TEATRALNE.

PAN TOPAZ.

komedja w 4-ch aktach M. Pagnola.

Grano tę komedję w ciągu dwóch sezonów w Paryżu w Warszawie w sezonie ubiegłym. W Paryżu osiągnęła rekordowe powodzenie, w Warszawie mniejsze, bo dla publiczności polskiej nie jest nowością spojrzenie komedjopisarza na świat, jako zbiegowisko wszelkiego autoramentu aferzystów, kombinatorów i świętuchów. W komedji francuskiej natomiast pesymistyczny pogląd na wartość moralną człowieka i ostra satyra, zaprawiona moralizatorstwem, jest zjawiskiem rzadkiem. Przyzwyczailiśmy się do francuskiego uśmiechu pobłażliwości, dlatego „Pan Topaz" jest w niejakim stopniu rewelacją.

Niezwykłe powodzenie „Pana Topaza" we Francji, przedstawiającego w świetle ujemnym obyczaje w Republice, miało najwidoczniej swoje źródło w smutnej rzeczywistości, że tylko wspomnimy głośną aferę banku Oustrica.

Cztery akty tej pysznej komedji wypełnione są przemianą światopoglądu pana Topaza. Najpierw skromny, biedny, bezgranicznie uczciwy nauczyciel, wzorowy wychowawca młodzieży, za brak kompromisu z sumieniem wypędzony ze szkoły, a w końcu znakomity aferzysta, prześcigający w robieniu brzydkich machinacyj nawet tych, którzy go wprowadzili w świat oszustw i szantażu. Oto okazało się na Topazie, że poczciwa maksyma, iż „pieniądz nie daje szczęścia, którą pedagog w najgłębszem przekonaniu wpajał w tępę pod tym względem głowy swych uczniów — jest smutnem nieporozumieniem między przykazaniem moralności a odmienną rzeczywistością. Okaże się, że bez pieniędzy niema szczęścia. Dopóki Topaz był ubogim lecz uczciwym bakałarzem, ani palm akademickich zdobyć nie mógł, ani ręki p. Ernestyny, córki dyrektora szkoły. Od chwili jednak, gdy oddał swe nieskalane nazwisko na usługi aferzysty radnego miasta, który dostarcza miastu za pośrednictwem Topaza zamiataczek mechanicznych, odwraca się karta i Topaz staje się tym, o którego względy należy się ubiegać. Nie Ernestyna już jest mu wówczas potrzebna, lecz kosztowna Zuza, dotychczasowa kochanka radnego-aferzysty Castel-Benaca, bo nie o miłość chodzi wzbogaconemu Topazowi, jeno o żywy dowód powodzenia w interesach.

Przy całym komizmie sytuacyj i dowcipnej, choć ostrej, satyry — bije ze sceny ponura opowieść o człowieku współczesnym. Niestety, opowieść boleśnie prawdziwa.

„Pan Topaz" obok kilku wartościowych sztuk, poprzednio granych w teatrze sosnowieckim, jest trwałą pozycją bieżącego sezonu. P. Tański, jako reżyser i Topaz, przypomniał nam się po raz pierwszy bodaj w tym sezonie, jako świetny aktor, łączący intuicyjne wczuwanie się w charakter bohatera z inteligentnem opracowaniem formalnych stron roli. Jego intuicja artystyczna dała kapitalny widok przemian wewnętrznych Topaza, a inteligentna pomysłowość odpowiednią zmianę zewnętrznego wyglądu. Sceny trzeciego aktu, w których następują decydujące momenty przemian, wywoływały oklaski przy otwartej kurtynie. To więcej mówi o grze p. Tańskiego, niż wszystko inne, cokolwiekbyśmy na ten temat jeszcze napisali.

Obok głównej postaci komedji odznaczyli się dyrektor szkoły Muche (p. Kowalski), nauczyciel Tamise (p. Grudniewski) i Roger de Vernieres (p. Relski), poprzednik Topaza w usłużnictwie radnemu dokonywania afer. P. Niczewska w roli Zuzy czuła się równie dobrze i równie ładnie wyglądała, jak w „Jej chłopczyku", co jest zrozumiałe z tego względu, że role są do siebie podobne i pan Topaz też się w końcu stał jej chłopczykiem.

Pan Szabłowski grał z temperamentem Castel-Benaca, radnego o nieokreślonym wieku, siwizna bowiem sporadycznie umocowana we włosach kłóciła się z resztą osoby.

K. Ć—rk.

Karnawał cennikowy

Spóźnione decyzje komisyj cennikowych.

W swoim czasie kilkakrotnie omawialiśmy sprawę t. zw. komisyj cennikowych, których zadaniem było regulowanie cen artykułów pierwszej potrzeby i uchranianie ludności przed wyzyskiem. Niestety, życie wykazało, że nadzieje pokładane w istnieniu i działalności tego organu całkowicie zawiodły i komisje stały się źródłem ogólnego niezadowolenia. W krótkim czasie po wielorakich nieudanych próbach i eksperymentach, komisje same przyszły do przekonania, iż nie są w stanie podołać zadaniu i rolę swą ograniczyły do aprobowania zgłaszanych wniosków i cen, przyczem w razie zwyżki cen, następowało to dzięki interwencji zainteresowanych dość szybko, natomiast w razie tendencji zniżkowej, decyzja komisji ulegała opóźnieniu i niejednokrotnie ceny rynkowe wybitnie się różniły od wyznaczanych przez komisje.

O zbyteczności istnienia komisyj cennikowych świadczy i ten fakt, że zarówno rzeźnicy, jak i piekarze (bo w tej chwili ustalanie cen ogranicza się do tych dwóch branż) zgłaszali się o ustalenie niższych cen, bowiem samo życie reguluje te sprawy doskonale. W ostatnich naprzykład kalkulacjach ceny mięsa wieprzowego i wyrobów masarskich sami rzeźnicy i masarze zaproponowali ustalenie niższych cen i cena ustalona została niższą, aniżeli w pewnym wypadku proponowała komisja cennikowa. To też w dzisiejszej sytuacji i głoszenia haseł „obniżenia cen" najfatalniejszą przysługę temu hasłu nadają ci, którzy sądzą, że do zniżki cen doprowadzić można decyzją komisji cennikowych. Ułatwienia dla handlu, ułatwienia dozoru, stwarzanie racjonalnych warunków dla rozwoju placówek handlowych i rzemieślniczych oto najpoważniejsza droga do regulacji cen. Komisje cennikowe w tej chwili są hamulcem konkurencji. A konkurencja jest najsilniejszą „komisją cennikową".

Życie stwarza niespodzianki, których nie zdoła przewidzieć najmądrzejsza komisja cennikowa. I tak — obecnie kilogram wieprzowiny kosztuje 1 zł. 60 gr., a kilogram kaszanki... 2 zł. Wołowina zawsze była tańszą od wieprzowiny, a obecnie jest naodwrót. To samo dotyczy masła i innych artykułów. Przeciętnie masło było droższe od słoniny o 50 proc., teraz różnica wynosi przeszło 100 proc. I cóż tutaj, w takim chaosie cen ma do powiedzenia komisja cennikowa? Oczywiście jest to fikcja, z której praktycznego pożytku niema żadnego.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

20 Wtorek	**Dziś** Fabjana **Jutro** Agnieszki P. Wschód słońca 7 m. 33. Zachód „ 16 m. 0.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Miłość Teresy Rott".

Kino „Palace" — Wiosna w Praterze".

Kino „Czary" — „Ponad śnieg...".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na wtorek 20 stycznia.

11.40 — Przegląd prasy krajowej P. A. T. (Warszawa). 11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny (Warszawa. 15.00 — Komunikat gospodarczy (Warszawa). 15.20 — Komunikaty Pol. Zw. Zrzesz. Gosp. woj. śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 15.35 — „Chwilka lotnicza" (Warszawa). 15.50 — „Odkrycia planety transneptunowej" wygł. dr. F. Gadomski (Warszawa). 16.10 — Posłuchajcie dzieci radja! Ciocia Hela przeczyta Wam opowiastki ciekawe. 16.25 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — „Co mogłoby odrodzić teatr współczesny.' wygł. p. Józef Jedlicz (Lwów). 17.45 — Popularny koncert symfoniczny (Warszawa). 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości. 19.15 — Olga Rgorowiczowa: „Italja w polskiej poezji nowoczesnej". 19.35 — Prasowy dziennik radjowy (Warszawa). 19.50 — Kom. z Warszawy pt. „Telefonem od naszego genewskiego korespondenta". 20.00 — Recital fortepianowy Artura Hermelina (Warszawa). 20.50 — Kwadrans literacki (Warszawa). 21.05 — Muzyka lekka (Warszawa). 22.00 — Marja Szpyrkówna wygł. feljeton pt. „Narodziny szatana" (Warszawa). 22.15 — Cezar Franck: Choral organowy A-minor w wykonaniu Karola Tournemire na organach Bazyliki św. Clotyldy w Paryżu. 22.50 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 23.00 — Retransmisje ze stacyj zagranicznych.

× **STAROSTWOM NIE WOLNO PRZYJMOWAĆ GRZYWIEN.** Na podstawie nowego okólnika Min. spraw wewnętrznych nie wolno urzędom starościńskim przyjmować grzywien karno-administracyjnych. Grzywny te należy wpłacać jedynie do kas skarbowych. Okólnik ten ma na celu zapobieganie nadużyciom.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek dnia 20 b.m. o godzinie 8.15 wiecz. doskonała komedja w 4-ch aktach Pagnola **„Pan Topaz".**

Środa dnia 21 b.m. w Dąbrowie w sali kina **„Kometa" „Władza się nie myli".**

Czwartek, dnia 22 b. m. w Będzinie w sali kina „Capitol" przebój sezonu! **„Jej chłopczyk".**

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Wtorek 20 b.m. — „Papa Kawaler".
Środa 21 b. m. — „Uprowadzenie z Seraju".

× **NOWA ORGANIZACJA SPRAWNOŚCI KOLEJOWEJ.** Minister komunikacji, inż. Kühn, zarządził w dyrekcjach kolejowych utworzenie nowych organów wydziałów ruchu na linji pod nazwą: oddziały ruchu dyrekcji okręgowych kolei państwowych. Każda dyrekcja może we własnym zakresie ustalić granice i siedzibę nowych oddziałów. Zadaniem tych nowych oddziałów ruchu będzie kierowanie ruchem i bezpośredni nadzór nad jego bezpieczeństwem i regularnością, współdziałanie gospodarcze z taborem kolejowym, nadzór nad obrotem wagonów, prawidłowem załadowaniem, zapobieganie zatorom na stacjach, a wreszcie udział w dochodzeniach w sprawie wypadków kolejowych. Nowe oddziały rozpoczną swą działalność 1 lutego b. r.

× **ZAPOBIEGANIE SZERZENIU SIĘ JAGLICY PRZEZ ZAKŁADY FRYZJERSKIE.** W celu zabezpieczenia osób, korzystającymh z zakładów fryzjerskich i golarskich, przed możliwością zakażenia jaglicą (trachoma) które łatwo może zdarzyć się przy czynnościach golarskich i zabiegach im towarzyszących na podstawie rozporządzenia o przepisach sanitarnych dla zakładów fryzjerskich i golarskich, Min. spraw wewn. (depart. służby zdrowia) poleca organom sanitarnym przy sprawowaniu nadzoru nad zakładami fryzjerskiemi i golarskiemi przestrzegać: aby osoby, cierpiące na osoby, cierpiące a jaglicę czynną jako chorobę zakaźną, nie były dopuszczone do pracy w zakładach fryzjerskich i golarskich i aby każdy klient dla obmycia i wytarcia twarzy, a w szczególności powiek, otrzymywał czysta nieużywaną serwetę lub ręcznik.

Korespondencja

L. LUBASA.

W niedzielnym numerze „Expresu Zagłębia" b. legjonista i st. sierżant w rezerwie L. Lubas ogłosił list, w którym zaprzecza swemu listowi ogłoszonemu przed kilku dniami w „Kurjerze Zachodnim". Otóż w związku z tem musimy zaznaczyć, że w sprawie napadu bojówki sanacyjnej na „Kurjer Zachodni" posiadamy b. obfity, nader skrupulatnie zebrany i uzgodniony materjał, a list b. legjonisty L. Lubasa jest tylko dorywczym epizodem w tej b. ciekawej sprawie.

Nie pora i nie miejsce dawać publiczne w tej sprawie wyjaśnienia. Społeczeństwo całe, które o niej ma jasny i niedwuznaczny pogląd, zrozumie nasze stanowisko.

Tu zaznaczamy tylko, że po ogłoszeniu listu b. legjonista L. Lubas stał się przedmiotem b. ostrych ataków ze strony obozu sanacyjnego. W tych warunkach można do pewnego stopnia domyślić się motywów jego listu ogłoszonego w „Expresie Zagłębia".

Do sprawy napadu na „K. Z." jeszcze powrócimy. Tymczasem czekamy na wynik zarządzonego przez władze sądowe dochodzenia.

× **REORGANIZACJA MONOPOLU SOLNEGO.** W związku z reorganizacją monopolu solnego, a mianowicie zniesieniem dotychczasowych okręgowych składów soli i zastąpieniem ich składami powiatowemi. Ministerstwo skarbu wyjaśniło, że dotychczasowe zezwolenia na sprzedaż soli tracą prawną moc z dniem 30 czerwca b.r. Do tego terminu sprzedaż soli odbywać się będzie na podstawie przepisów dotychczasowych.

× **JABŁKA AMERYKAŃSKIE BĘDĄ KONFISKOWANE.** Ponieważ pojawiły się na rynkach krajowych jabłka amerykańskie konsorwowane szkodliwym dla zdrowia roztworem arszeniku, a których wwóz do Polski został przez władze sanitarne zabroniony, — departament służby zdrowia Min. spraw wewn. polecił Państwowemu Zakładowi Badania Żywności przeprowadzenie w większych miastach polskich rewizyj w sklepach sprzedaży owoców, celem konfiskaty tych jabłek.

× **RADA PRZYBOCZNA W SOSNOWCU.** We środę 21 b.m. w Magistracie sosnowieckim odbędzie się posiedzenie Rady przybocznej z następującym porządkiem obrad: odczytanie protokułu z posiedzenia Rady przybocznej, odbytego w dn. 17 grudnia 1930 r.; sprawozdanie ze stanu Stowarzyszenia Spółdzielczego „Produkcja" (piekarnia mechaniczna); odczytanie decyzji kierownika tymczasowego Zarządu miasta: a) w sprawie zawieszenia wykonania uchwały Rady miejskiej m. Sosnowca z dn. 11 lutego 1930 r. o przyznaniu gratyfikacji dla robotników miejskich oraz urlopów ponad normy ustawowe; b) w sprawie skreślenia w uchwale Rady miejskiej m. Sosnowca z dn. 15 października 1928 r. ustępu dotyczącego rozciągnięcia statutu emerytalnego na pracowników fizycznych;

Projekt statutu o specjalnych dopłatach na pokrycie kosztów założenia wodociągów i kanalizacji;

Przygotowanie stawek podatku od towarów przewożonych kolejami żelaznemi do przepisów rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dnia 6 października 1930 r.;

Rozpatrzenie podania Zarządu centralnego zjednoczenia zawodowego polskiego w Poznaniu o zwolnienie od podatku aljenacyjnego w związku z akcją o przepisaniu tytułu własności nieruchomości Związkowej przy ul. Marjackiej 1;

Rozpatrzenie podania proboszcza parafji Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny o zwolnienie od podatku aljenacyjnego z tytułu kupna gruntu pod rozszerzenie cmentarza grzebalnego;

Rozpatrzenie podań Towarzystwa sportowego „Victoria" i Klubu sportowego „Sosnowiec" o zwolnienie od podatku od niezabudowanych placów terenów znajdujących się pod boiskami tych organizacji; Wybór komisji budżetowej.

Popierajcie L. O. P. P.

Dotychczasowe wyniki
„MIESIĄCA POMORZA".

Według informacyj udzielonych nam przez Komitet wykonawczy „Miesiąca propagandy Pomorza", dotychczasowe wpływy na cele „Miesiąca Pomorza" zakupu hydroplanów bojowych i prace narodowe na Pomorzu przekroczyły sumę 120.000 zł.

Ponieważ wynik ten nie obejmuje wpływów wielu komitetów miejscowych, powiatowych i wojewódzkich, z uwagi na to, że nie zlikwidowały one dotychczas wspomnianej akcji i częściowo nadal ją prowadzą, Komitet wykonawczy „Miesiąca Pomorza" zwraca się z gorącym apelem do komitetów miejscowych, powiatowych i wojewódzkich, by zechciały rozpocząć likwidację akcji na swych terenach i wyniki zbiórek przekazywały na konto Komitetu wykonawczego „Miesiąca propagandy Pomorza" w PKO. nr. 213298.

× **DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH W CZELADZI.** Wczoraj około godziny 11 przed południem, przed Magistratem miasta Czeladzi, zebrał się tłum około 200 bezrobotnych, domagając się od władz jaknajszybszej pomocy. Do zebranych przemówił jeden z czterech członków delegacji bezrobotnych M. Każdzioł informując ich o rezultacie interwencji u p. starosty, oraz burmistrza Czeladzi. Starostwo tłumacząc się zajściami z policją nie zezwoliło bezrobotnym na urządzenie wiecu w Czeladzi, władze miejskie zaś obiecują doraźną pomoc żywnościową, wyłączając z niej jednak murarzy, cieśli, blacharzy i t. p. którzy stanowią olbrzymią większość głodnej rzeszy. W czasie przemówienia Każdzioła zjawiła się policja, nie dopuszczając wobec braku zezwolenia na dalsze wiecowanie, przyczem aresztowano K. odprowadzając go do komisarjatu. W tej chwili z tłumu dały się słyszeć okrzyki „chleba lub pracy nam dajcie". Każdzioła po wylegitymowaniu zwolniono. Ze strony bezrobotnych, którzy zdradzali silne wzburzenie, do żadnych wykroczeń nie doszło. Trzeba dodać, że Czeladź liczy około tysiąca bezrobotnych, z których zaledwie mały procent otrzymuje zasiłki. Sytuacja zatem głodnej rzeszy, jak wszędzie jest tragiczną. Od jutra Magistrat zapowiedział wydawanie bezrobotnym kuponów żywnościowych.

× **ZNIŻKA CEN PIECZYWA.** Komisja cennikowa w Sosnowcu ustaliła wczoraj ceny następujące: mąka żytnia 65 proc. 34 gr., chleb z tej mąki 36 gr. Bułki 70 gr. za klg., sztuka 100 gr. 7 gr., 50 gr. 4 grosze. Ceny powyższe obowiązują od dnia dzisiejszego.

× **ODCZYT W „BRYNICY".** W ubiegłą sobotę sekcja oświatowa K. S. „Brynica" w Czeladzi urządziła drugi z cyklu odczyt na temat „Środki komunikacyjne w Polsce", który wygłosił p. Nawrocki. Dyskusja, jaka wywiązała się po wywodach prelegenta, świadczy że i tak poważne tematy mogą zainteresować naszą młodzież. Po odczycie dwuch członków wygłosiło piękne deklamacje „Reduta Ordona" i „Książę Józef".

× **ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU.** W ub. sobotę wieczorem na torze kolejowym w pobliżu stacji Golonóg znaleziono zmasakrowane zwłoki jakiegoś mężczyzny. Jak ustaliło dochodzenie były to zwłoki 28-letniego Józefa Jasińskiego, mieszkańca kolonji „Dziewiąty", bezrobotnego. Jak się okazało Jasiński wyskakując z pociągu towarowego, będącego w pełnym biegu, dostał się pod koła wagonów, ponosząc okropną śmierć.

× **KRADZIEŻE.** Z komórki Hugona Wolfa w Zagórzu (Miraszewskich 62) skradziono 19 kur i gęsi, wartości 141 zł.

Z jatki Joska Skolunowicza w Będzinie (Okrzei 1) skradziono około 50 kg. mięsa wołowego i wagę.

Z komórki Stanisława Ciepińskiego, zamieszkałego na kolonji Majchowizna w Strzemieszycach, skradziono 26 królików, wartości 57 zł.

Ze sklepu rzeźniczego Feliksa Łakomika w Sosnowcu (Piłsudskiego 102) skradziono około 400 zł. gotówką i różne wędliny. Poszkodowany oblicza swe straty ogółem na 655 zł.

Z komórki Adeli Kleszczyńskiej w Modrzejowie (Powstańców 6) skradziono 4 kury, wartości 40 zł. oraz z komórki Bolesława Piątka (Rynek 7) czterv kury i kaczkę, wartości 45 zł.

Aresztowanie niebieskiego ptaka,
grasującego w Zagłębiu Dąbr.

Wydział śledczy P. P. w Sosnowcu aresztował w dniu wczorajszym niełada ptaszka w osobie niejakiego Władysława Franca, pochodzącego rzekomo z Żyrardowa, a będącego ostatnio bez stałego miejsca zamieszkania.

Franc grasował już od dłuższego czasu na terenie Zagłębia Dąbrowskiego w charakterze przedstawiciela zakładu portretowego „Arcydzieło" w Warszawie. Odwiedzając mieszkańców Zagłębia, Franc zbierał zamówienia, pobierając jednocześnie zadatki pieniężne, na resztę zaś należności przyjmował weksle.

Nikt jednakże z zamawiających portretu nie otrzymał, ponieważ Franc nie wysyłał zamówień do firmy, w której swoim czasie pracował, skąd go później wydalono za jakieś nadużycia. Weksle wystawione przez zamawiających portrety Franc inkasował przez pocztę, a pieniądze oraz wszelką korespondencję otrzymywał na poste-restante.

W ostatnich tygodniach do policji poczęły napływać liczne skargi mieszkańców Dąbrowy, Zagórza, Kazimierza, Klimontowa, Łagiszy i innych miejscowości, którzy pomimo zapłacenia należności za portrety nie otrzymali ich.

Naskutek tych doniesień zarządzono ścisłą obserwację i w dniu wczoraj szym rano oszusta aresztowano w budynku pocztowym w Sosnowcu.

Podczas rewizji przy Francu znaleziono paręset złotych, weksle, oraz legitymację zakładu potretowego Paśko w Warszawie i upoważnienie do przyjmowania zamówień na obligacje państwowe, sprzedawane na raty przez bank eskontowo-zaliczkowy we Lwowie.

Czy legitymacje te są prawdziwe narazie niewiadomo.

Oszusta przekazano władzom sądowym.

Udaremniony napad
na kupca z Będzina.

Zamożny kupiec z Będzina, posiadający hurtowy skład manufaktury, Hersz Unger (Sączewska 21) powinien być niezmiernie wdzięczny policji, która uratowała mu znaczną sumę pieniędzy, a być może nawet i życie.

Oto w tych dniach wydział śledczy P. P. w Sosnowcu dowiedział się, że na Ungera, który dość często jeździł na Śląsk, celem inkasowania znacznych sum planowany jest napad.

Napadu miano dokonać koło Czeladzi, ewentualnie w Rybniku na Śląsku, gdy Unger nocowałby w tamtejszym hotelu.

Planowany napad nie doszedł jednakże do skutku dzięki miejscowej policji śledczej, która w porę aresztowała dwóch osobników, łasych na pieniądze Ungera.

Rozwydrzenie łobuzerji.
Bijatyka śniegiem w centrum miasta.

W okresie zimowym zarówno miasta, jak i większe ośrodki w Zagłębiu są widownią niesłychanego rozwydrzenia łobuzerji, co bezwględnie nie powinno być dłużej tolerowane. Chodzi o to, że po każdym większym opadzie śniegu na ulice wylega armja wyrostków i urządza łobuzerską rozrywkę, obrzucając przechodzące kobiety kulami śnieżnemi.

W godzinach wieczorowych zabawa ta przybiera niebywałe rozmiary, gdyż ulice formalnie zatłoczone są wyrostkami, którzy w dziki sposób atakują młode kobiety, przyczem ogromną wesołość wywołuje wśród tych zwierzaków fakt, gdy boleśnie uderzona ofiara zacznie płakać. Interwencja zaś osoby zaatakowanej wzmaga tylko napaść, przyczem niczadkie są wypadki, iż nawet interweniujący mężczyzna musi ustąpić wobec przewagi łobuzów, którzy odrazu przybierają groźną postawę. Dzieje się to na najruchliwszych ulicach i dziwna rzecz, nikt na podobne rozwydrzenie nie zwraca uwagi.

Wystarczy wyjść na ulicę wieczorem, aby naocznie przekonać się o tem i zobaczyć naprawdę dzikie popisy rozwydrzonej bezkarności bandy.

Ponieważ jest niepodobieństwem, aby ten stan rzeczy był nadal tolerowany, sądzimy, iż sprawą zainteresują się właściwe władze i usuną wreszcie rozpasanie łobuzerji.

Z sali sądowej.

FIUK — BIGAMISTĄ.

30-letni Andrzej Fiuk (Sosnowiec, Robotnicza 21) poślubiwszy w roku 1925 Józefę Maj, po upływie roku nieszczęśliwego pożycia małżeńskiego, rozszedł się z nią. Przyczyną tego miała być niewierność małżeńska. P. Andrzej w samotności żyć nie umiał i wkrótce znalazł sobie towarzyszkę w osobie Zofji Cwyranówny, z którą wspólnie zamieszkał. W jakiś czas potem ożenił się z Cyranówną, rekomendując się w urzędzie kościelnym dokumentami.. brata. Sprawa wyszła na jaw, gdy bratu Andrzeja, Sebastjanowi, na imię i dokumenty którego p. Andrzej poślubił swą wybrankę, odmówiono udzielenia ślubu.

Wczoraj Fiuk razem ze swą wybranką zajął miejsce na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu pod zarzutem zbrodni bigamji. Wyrok: on trzy, a ona miesiąc posiedzą w więzieniu.

EKSMISJA — PRĘTEM ŻELAZNYM.

Między gospodarzem domu przy ulicy Robotniczej w Sosnowcu Antonim Domagałą a lokatorem jego Ludwikiem Aniołkiem toczył się spór o eksmisję. Aniołek nie tylko, uporczywie nie płacił komornego, ale formalnie drwił sobie z gospodyni domu p. Domagałowej.

To wyprowadziło z równowagi gospodarza i w przystępie silnego zdenerwowania dokonał na Aniołku samosądu, łamiąc mu żelaznym prętem rękę. Sprawa ta znalazła swój epilog w Sądzie okręgowym, który skazał krewkiego gospodarza na trzy miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata.

NOŻEM W PLECY.

Kol. Bory w Łagiszy była terenem krwawych porachunków. Między sąsiadami 27-letnim Władysławem Bijakiem i rówieśnikiem jego Stefanem Brajerem istniał wrogi stosunek na tle majątkowym. Pewnego dnia Bijak zaopatrzony w sprężynowy nóż zadał straszny cios w plecy przeciwnikowi. Ciężko pokiereszowanego Brajera odwieziono do szpitala. Oględziny sądowo-lekarskie wykazały, że Brajer doznał ciężkiego uszkodzenia ciała, powodującego zakłócenie organów oddechowych.

Bijak posiedzi za to sześć miesięcy w więzieniu i zapłaci Brajerowi tytułem zwrotu kosztów lekarskich 190 złotych.

Ruch budowlany
W BĘDZINIE.

Jak wynika z danych cyfrowych, na terenie Zagłębia ruch budowlany jest największy w Będzinie, gdzie zasobne kupiectwo, mimo niepomyślnych warunków, wznosi nowe budowle, nie oglądając się na pomoc rządową.

W 1930 r. wykończono całkowicie 26 nowych domów i w tyluż domach dokonano nadbudówek i przebudówek, dzięki czemu przybyły 223 mieszkania o 569 ubikacjach.

Koszt tych budowli wyniósł 2.500.00 zł. na co Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał aż 343 tysiące zł.

Koszt jednej ubikacji wyniósł przeciętnie 4.200 zł. a mtr. sześcienny budowli 40 zł.

Pozatem rozpoczęto, lecz niewykończono 33 domów, a w 20 budynkach przystąpiono do nadbudowy, względnie przebudowy. Budowle te zawierają 285 mieszkań i 593 ubikacjach. Koszt tych budynków wyniósł 5.300.000 zł. a więc ubikacja wynosi 5.500 zł. przy 40 zł. za mtr. sześcienny budynku. Jak widać z powyższego, w Będzinie na ruch budowlany wydano w roku ubiegłym blisko 6 miljonów zł.

Z większych budynków wzniesiono dwie olbrzymie szkoły, stację kolejową, pocztę, kino i dwa duże bloki mieszkalne ubezpieczalni w Królewskiej Hucie.

Wydawanie zasiłku
ROZPOCZNIE SIĘ JUTRO.

Formalności, związane z otrzymaniem od władz rządowych zasiłku na pomoc doraźną bezrobotnych, zostały już załatwione i od jutra wszystkie samorządy rozpoczną wydawanie wspomnianego zasiłku, w formie kuponów żywnościowych.

Jak już wspominaliśmy, pomoc doraźną otrzymają tylko bezrobotni, niepobierający zasiłków, przyczem wyłączeni są robotnicy sezonowi.

Bezrobotnych, uprawnionych do otrzymania zasiłku, w powiecie Będzińskim będzie około 9 tysięcy osób.

Ponieważ dawniej zdarzały się wypadki, że bezrobotni otrzymywali w niektórych sklepach stare, bezwartościowe konserwy, mydełka toaletowe, a nawet perfumy, obecnie wydano zarządzenie, iż sklep obowiązany jest wydać tylko artykuły żywnościowe pierwszej potrzeby, a w razie niezastosowania się do polecenia, sklep zostanie pozbawiony prawa wydawania bezrobotnym żywności.

POKWITOWANIE OFIAR
ZŁOŻONYCH BEZPOŚREDNIO W ADMINISTRACJI „KURJERA ZACHODNIEGO".

Dla uczczenia imienin ś. p. ks. prałata Zamojskiego N. O. K. w Klimontowie składa zł. 55 na odmalowanie kościoła w Zagórzu.

Zł. 30 składa M. K. na obiady dla biednych przy Chrześcijańskim T-wie Dobroczynności w Sosnowcu.

Szkolne Koło Ligi Rzecznej i Morskiej przy szkole Nr. 2 w Czeladzi przezmacza ze składek uczniowskich zł. 10 (dziesięć) na łódź podwodną „Odpowiedź Trevira-nusowi".

Kronika Zawiercia.

× **Z ŻAREK.** Długoletni sekretarz gminny, p. Adam Skrobacz, przeniesiony został na stanowisko sekretarza gm. Poręba. P. Skrobacz zdołał sobie pracowitością i uczynnością zjednać zaufanie i życzliwość gminniaków, żegnany też był z żalem, a nawet delegacja Rady gminnej czyniła ustne starania, aby p. S. zatrzymać w Żarkach.

Krążyła pogloska, iż jeden ze smutnej pamięci „bohaterów" brzeskich, mianowicie kapitan Mieczysław Kędzierski, jest rodem z Żarek. Podobno jest on synem zmarłego długoletniego rejenta tutejszego. Różne pogloski o stosunku syna do zmarłej matki charakteryzują podobno dosadnie „brześcianina".

× **Z SIEROCIŃCA.** Staraniem sióstr służebniczek N.M.P. w tutejszym miejskim Zakładzie wychowawczym dla sierot odbyło się w niedzielę popołudniu nadzwyczaj miłe przedstawienie, na które złożyły się komedyjki, monologi, inscenizowane wiersze, tańce i zabawy, wszystko wykonane starannie przez sieroty. Na przedstawienie przybyła garść osób, interesujących się sierocińcem i gromadka dzieci z miasta. Siostrom Służebniczkom, które z matczynem oddaniem opiekują się sierotami i starają się zastąpić im rodziców, należy się podzięka za zwrócenie uwagi miejscowego społeczeństwa na sierociniec. Zakład ten, prowadzimy wzorowo, zasługuje na to, aby o nim pamiętano w mieście, aby okazaczano go miłością i opieką. Przedstawienie powtórzone będzie w niedzielę 25 stycznia o godz. 5 popołudniu. Zachęcamy wszystkich, komu los sierot nie obojętny, aby zechciał skorzystać z okazji.

× **NA GŁODNYCH.** Wyjątkowa nędza, panująca wśród tutejszych warstw pracujących, poruszyła do głębi miejscowe społeczeństwo. Pracownicy fabryczni i robotnicy, którzy są w tem szczęśliwem położeniu, że mają jeszcze pracę, dobrowolnie opodatkowują się lub składają ofiary na rzecz głodujących. W zeszłym tygodniu na zebraniu pracowników fabryki Krawczyk i S-ka zebrano doraźnie pewną sumę, pozatem uchwalono stale zbierać składki na cel powyższy. Wczoraj w filji naszej urzędnicy Fabryki Szkła w Zawierciu złożyli zebrane pośród siebie zł. 160, wraz z listą ofiar przeznaczając sumę powyższą do dyspozycji Polskiego Czerwonego Krzyża na bezpłatne obiady dla najbiedniejszych. Współczucie, okazywane głodującym przez ludzi pracy i ich ofiarność zasługują na należyte uznanie.

× **KÓŁKO ROLNICZE W KOZIEGŁOWACH.** Dnia 18 stycznia 1931 r. o godz. 3 popołudniu w sali szkoły powszechnej w Koziegłowach, odbyło się walne zebranie członków Kółka rolniczego. Po złożeniu sprawozdania z działalności za 1930 rok, przez prezesa p. Wł. Słocińskiego, sprawozdanie kasowe odczytał sekretarz i skarbnik p. Józef Nowak. W roku sprawozdawczym zakupiono narzędzia rolnicze: kultywator i opielacz za 213 zł. Następnie odczytano protokuł Komisji rewizyjnej, poczem zebrani udzielili ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

Do nowego Zarządu wybrano następujących pp.: prezesem Piotra Bazana, wice-prezesem Stanisława Puszczewicza, sekretarzem i skarbnikiem Józefa Nowaka, gospodarzem Jana Stodółkiewicza, czł. Zarządu Antoniego Cesarza i Antoniego Bednarczyka.

Do Komisji rewizyjnej pp.: Jana Korka, Henryka Chachulskiego i Antoniego Matyję. Delegatem za zjazd okręgowego Tow. i Org. Kół. Rol. w Zawierciu p. Henryka Chachulskiego.

× **„KRÓL ŻEBRAKÓW"**, wspaniały film dźwiękowy, treść którego zaczerpnięta została z dziejów Francji za czasów Ludwika XI, wyświetlany będzie dziś w kinie „Stella" po raz ostatni. Od jutra 100 proc. dźwiękowy film polski p. t. „Niebezpieczny romans" z Borusławem Samborskim, Betty Amman w rolach głównych. Kino „Stella" stara się istotnie o doborowy repertuar. Natomiast kino „Apollo" podobno zaprzestaje wyświetlać filmy dźwiękowe, które wskutek wadliwego, czy przestarzałego aparatu wypadały bardzo źle.

× **POŻAR.** 17 b. m. w posesji pana Bakalarza przy ul. Piłsudskiego 15, o godz. 9 rano wybuchł pożar na strychu prawdopodobnie od iskier z komina. Pożar, zauważony w porę, zlokalizowany i ugaszony został przez pracowników spółdzielni „Rolnik", zanim zdołała przybyć straż pożarna. Straty drobne.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Przyspieszenie robót sezonowych.

W związku z akcją Rządu, zmierzającą do rozpoczęcia robót publicznych już w połowie marca, otrzymujemy następujące informacje o zakresie i możliwościach państwa w kierunku wykonania w nadchodzącym roku budżetowym robót publicznych. Z informacyj tych wynika, że sumaryczne zestawienie poszczególnych pozycyj budżetu na rok 1931-32 pozwala przypuszczać, iż państwo rozporządzać będzie w tym roku budżetowymi środkami na sumę łączną 500 miljonów złotych.

Suma ta powstaje ze środków preliminowanych na inwestycje w kolejnictwie, na budowle rządowe, budowę dróg i mostów, budownictwo mieszkaniowe, budownictwo wodne, remonty i konserwacje, odbudowę kraju, meljoracje leśne oraz budowy dla żeglugi powietrznej. Zasługuje na uwagę to, że dotychczas uruchomienie sezonu budowlanego rozpoczynało się w Polsce o wiele później, niż na to pozwalają warunki atmosferyczne. W roku ubiegłym roboty ziemne można było prowadzić już w marcu, jednakże Bank Gospodarstwa Krajowego rozprowadził zaledwie około 20 miljonów złotych z 39.5 milj. zł. kredytów, które były mu przekazane z początkiem bieżącego roku budżetowego na akcję budowlaną. Zarówno Ministerstwa i instytucje im podległe, jako też samorządy i komitety rozbudowy, nie są gotowe na początku roku budżetowego ze swojemi planami budowlanemi i innemi formalnościami, związanemi z uruchomieniem robót inwestycyjnych.

Podjęta przez Rząd akcja, zmierzająca do przyspieszenia w tym roku terminu rozpoczęcia robót sezonowych opierać się będzie na wykorzystaniu pozostałości budżetowych z bieżącego roku budżetowego, przeznaczonych na cele budowlane dla Ministerstw i instytucyj im podległych oraz samorządów. W związku z tem nastąpi wcześniejsze przewłaszczenie gruntów, przeznaczonych pod budowę domów i innych objektów, terminowe przygotowanie projektów i kosztorysów robót, które mają być wykonane w roku 1931-32.

Projekt nowelizacji ustawy o opłatach stemplowych.

Według ostatnich informacyj, projekt znowelizowania ustawy o opłatach stemplowych, który już poprzednio był przedmiotem obrad skarbowej komisji sejmowej, nie został zarzucony, lecz ma być wkrótce ponownie przedłożony Sejmowi. Projekt ten przewiduje m. in. uwolnienie od opłat stemplowych obrotów wekslowych w takich wypadkach, w których trasatem i akceptantem weksla jest bank zagraniczny, a kredytodawcą inna osoba publiczna lub prawna, podczas gdy instytucja krajowa weksel ten żyruje. Uwolnienie to leży w interesie ułatwiania tranzakcyj pożyczkowych. Również jest przewidziane obniżenie do połowy opłat stemplowych, pobieranych od spółek akcyjnych w razie przeprowadzenia zmiany kapitału akcyjnego.

Kronika gospodarcza.

ZJAZD ZWIĄZKU IZB PRZEMYSŁOWO-HANDLOWYCH. Dnia 24 bm. w Lublinie odbędzie się zjazd Związku Izb przemysłowo-handlowych, na którym dokonany zostanie wybór Izby urzędującej na rok 1931, ustalony zostanie preliminarz zwrotu kosztów Izbie urzędującej oraz omówione zostaną szczegółowo problemy wewnętrznej organizacji skupu i zbytu zbóż.

PRZEDSIEBIORCY AUTOBUSOWI PRZECIW USTAWIE O FUNDUSZU DROGOWYM. Centralny Związek właścicieli autobusów R. P. wystosował do Rządu, Sejmu i Senatu memorjał w sprawie projektu ustawy o państwowym funduszu drogowym, wniesionego przez Rząd do Sejmu. Przedsiębiorcy autobusowi zaznaczają, że wprowadzenie opłaty od biletów autobusowych w wysokości jednej trzeciej ceny biletu na rzecz funduszu drogowego nie przyniesie spodziewanych wyników finansowych, poderwie istnienie komunikacji autobusowej i przyczyni się do strat gospodarczych państwa. Po szczegółowych rozważaniach projektu ustawy o funduszu drogowym, Związek domaga się, aby opłata od biletów autobusowych ustalona była z uwzględnieniem stanu taryf w Polsce, oraz oparta ściśle na kalkulacji kosztów ruchu autobusowego. Nakoniec przedsiębiorcy autobusowi domagają się wycofania z Sejmu projektu ustawy do czasu uchwalenia przez ciała ustawodawcze ustawy o koncesjonowaniu przedsiębiorstw autobusowych.

WYWÓZ MASŁA Z WIELKOPOLSKI. Eksport masła z Wielkopolski wynosił w grudniu ub. r. 6.170 beczek a 50 kg. netto wobec 6.929 beczek w miesiącu poprzednim. Spadek wywozu, datujący się od października, a wynoszący w grudniu w porównaniu do listopada 11 proc., a w porównaniu do września 50 proc., ma swe źródło z jednej strony w stale malejącej produkcji, z drugiej w znacznie silniejszym spadku cen zagranicą, niż w kraju, skutkiem czego ceny krajowe jako korzystniejsze decydowały o zbycie. Eksport do poszczególnych krajów przedstawiał się następująco: Niemcy 4.200 beczek, Belgja 1.500 beczek, Szwajcarja 780 beczek, Norwegja 59 beczek, Danja 71 beczek.

TRUDNSCI FINANSOWE W CHINACH Z POWODU ZNIŻKI CEN SREBRA. Zniżka cen srebra wywołała w Chinach poważne trudności finansowe. Importerzy obawiają się, że chińscy kupcy nie będą w stanie dotrzymywać swoich umów handlowych. Również rząd chiński znajduje się w trudnem położeniu finansowem, zważywszy, że głównie z opłat celnych, które katastrofalnie się zmniejszają, opłacał zobowiązania, wynikające z zaciągniętych pożyczek zagranicznych.

BUDŻET ANGIELSKI MUSI BYĆ ZMNIEJSZONY. „The Times", opierając się na danych o wykonaniu budżetu w ciągu pierwszych trzech kwartałów r. 1930-31 dochodzi do wniosku, że budżet musi być zmniejszony. „Times" wykazuje spadek wielu dochodów skarbu w bieżącym roku budżetowym, co jest wynikiem kryzysu gospodarczego, oraz wzrost wydatków. Zmniejszyły się np. silnie dochody z opłat stemplowych (o przeszło 4 milj. Ł.), z ceł i akcyz (o 2.7 milj. Ł.), różne drobne dochody (o 5.7 milj. Ł.). „Wpływy skarbowe — pisze „Times" — zapierwsze 9 miesięcyroku budżetowego wykazują jasno cechy zastoju oraz konieczność zmniejszenia wydatków państwowych".

ANGIELSKIE ZŁOTO WE FRANCJI. Dopływ złota z Anglji do Francji nie ustaje. W dniu 12 b. m. wywieziono do Francji złota wartości 300.000 zł.

PRZYWÓZ ZŁOTA DO AMERYKI W R. 1930. W r. 1930 przywieziono do Stanów Zjednoczonych złota na ogólną sumę 255.5 milj. dolarów z następujących państw: z Japonji 148.5 milj. dol., Brazylji 89 milj. zł. i Chin 16 milj. dol. W tym samym okresie wywieziono jedynie do Francji złota na sumę 74 milj. dol.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 19.1.

AKCJE: Bank Polski 151.00, Bank Handlowy 106.00, Bank Zachodni 70.00, Sole potasowe 90.00, Starachowice 11.50 — 11.25.

Tendencja bezczynna słaba.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.92 i trzy czwarte, Nowy Jark 8.915, Londyn 43.30 i pół, Paryż 34.96, Wiedeń 125.45, Włochy 46.71, Belgja 1224.35, Szwajcarja 172.63, Stokholm 238.80, Berlin 211.93. Dol. War. pr. 8.92 i pół.

5 proc. Poż. Dolarowa zł. 46.00, 5 proc. Poż. Konwer. zł. 48.00, 3 proc. Poż. Budowlana zł. 50.00, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 92.25, 4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 51.50 — 51.00.

Tendencja słabsza.

Kronika Olkuska.

× **NOWY ETAT NAUCZYCIELSKI W OGRODZIEŃCU.** Do nowej szkoły powszechnej 7-klasowej w Ogrodzieńcu przydzielono nową siłę nauczycielską.

× **UNIERUCHOMIENIE OCHRONKI.** Otwarcie ochronki Tow. dobroczynności w Olkuszu, po przerwie świątecznej zostało wstrzymane z powodu braku funduszów, a raczej z powodu niewypłacenia przez Magistrat olkuski 1.500 zł subsydjum. Z powodu ciężkich warunków finansowych, otwarcie ochronki stoi pod znakiem zapytania. W niedługim czasie zostanie zwołane ogólne zebranie zarządu, które zadecyduje o losie tej instytucji dobroczynnej.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Pani Marja Utracka, Żarki. Bardzo Pani współczujemy wskutek niewypłacania pensji. Sprawa jednak ma charakter wybitnie osobisty, nie możemy jej wskutek tego poruszać w naszem piśmie.

Z rynku wydawniczego.

„MYŚL NARODOWA". Nr. 3 „Myśli Narodowej" uległ konfiskacie za artykuł „Musimy budować twierdzę w sercach obywateli", napisany z powodu przemówienia min. Czerwińskiego. Wydany zaraz nr. 4 zawiera bardzo ciekawy artykuł Z. Raczkowskiego o kryzysie gospodarczym, szkic historyczny prezesa St. Głąbińskiego „Odkąd Polska jest państwem niepodległem", Kozielewskiego — „O poglądach literackich Popławskiego", piękny obrazek M. Rodziewiczówny, „Na widowni" Z. Wasilewskiego, artykuły Z. Stahla, St. Pieńkowskiego i wiele recenzyj literackich. Cena zeszytu 80 gr. Prenumerata kwartalnie 9 zł. Adres administracji: Warszawa, Jerozolimska 17 m. 5.

Osobliwy hygjenista

PRZECIWNIK... MYCIA.

Ogromna większość hygjenistów radzi się myć i kąpać często i starannie i — nagół — w nowoczesnych społeczeństwach ocenia się należycie działanie wody na organizm ludzki. Zupełnie odmiennego zdania jest dr. Thurman B. Rice, profesor uniwersytetu Indiana. Amerykański uczony twierdzi, że zbyt częste i staranne mycie się, zagraża poważnie naszemu zdrowiu, a na poparcie swej tezy przytacza następujące argumenty: częste mycie się usuwa i niszczy cienką warstewkę tłuszczu, pokrywającą powierzchnię skóry ludzkiej, a daną człowiekowi przez naturę, celem niedopuszczania do naskórka niebezpiecznych mikrobów, unoszących się w powietrzu. Jeśli myjemy się codzień, te mikroby mogą dostać się przez pory do wnętrza naszego organizmu. Profesor Rice twierdzi, że ludzie, którzy mało się myją żyją dłużej i zdrowiej, niż ci, którzy postępują przeciwnie. Ale o jednej rzeczy zapomnia profesor Rice; jakby... pachniał świat, gdyby wszyscy ludzie wypowiedzieli wojnę wodzie?

A. Br.

Run gwiazd filmowych

NA BANK W HOLLYWOOD.

Ogólny krach bankowy, jaki zapanował w Ameryce, nie oszczędził również i Bank of Hollywood, strzegącego kapitałów najsłynniejszych gwiazd i gwiazdorów stolicy filmu. Katastrofa była tem większa, że bank do ostatniej chwili zapewniał swych klientów, iż oszczędnościom ich nic nie grozi. W chwili, gdy rozeszła się wiadomość o niewypłacalności banku i zamknięciu kas, przerwano zdjęcia we wszystkich ateliers, i olbrzymi pochód poszkodowanych aktorów udał się pod bank, gdzie podczas szturmowania bram doszło do scen skandalicznych. Gumowe pałki policji miały niemało roboty, a licznie zebrana publiczność mogła zaobserwować, że ulubieńcy ich na filmach tylko zachowują spokój skończonych gentlemanów, w życiu zaś walczą o swe grosze niegorzej od robotnika portowego. Aresztowano wielu artystów o pierwszorzędnych nazwiskach. Jednymi z najbardziej poszkodowanych mają być Chaplin i Fairbanks. Ogólne straty gwiazd i gwiazdorów amerykańskich wynoszą przeszło 30 miljonów dolarów.

KLUBY NOCNE W LONDYNIE

PRZED WOJNĄ, PO WOJNIE I OBECNIE.

Londyn, w styczniu 1931 r.

Dwadzieścia do trzydziestu kilometrów od Londynu w dolinie Tamizy, w miniaturowych wioskach, powstają teraz z nadzwyczajną szybkością **bogate nocne kluby.** Przed starymi drewnianymi hotelami, jak gdyby wyjętymi z romansu XVIII wieku, zatrzymują się **wspaniałe samochody.** Wysiadają z nich wyelegantowani panie i panowie. Samochody oczekują przed hotelami do późnej nocy, często nawet do świtu. Hotele są skromne tylko na zewnątrz. Wewnątrz natomiast są bogato i wytwornie urządzone i umeblowane. Towarzystwa handlowe, do których obecnie należą te hotele, nie szczędziły pieniędzy na ich urządzenie.

Kilka miesięcy przed wojną w roku 1914 po raz pierwszy powstały w Londynie nocne kluby. Był to pierwszy okres ich rozwoju. Wówczas w nocnych klubach nie można było wcale spotkać kobiet specjalnego zawodu. Wszystkie damy, odwiedzające nocne kluby, pochodziły z towarzystwa, trzymały się sztywno, jakgdyby kij połknęły. A tymczasem nocne kluby, między 2-gą a 3-cią rano przedstawiały **niezwykłe widowisko.** Np. program przewidywał **„noc w pyjamach"** i trzy czwarte pań i panów przyjeżdżało do klubu w nocnych kostjumach, t. j. w jedwabnych pasiastych kurtkach i pantoflach. Obok dam i panów tak ubranych, siedzieli inni goście klubowi: panie w zwykłych wieczorowych toaletach, panowie we frakach. Wszyscy mieli niezwykle uroczyste miny.

W pewnych nocnych klubach zbierano się tylko na kolacje, pito obficie szampana i tańczono modne wówczas argentyńskie tango. W innych klubach bawiono się nieco ekscentryczniej, ale zbytniej frywolności nigdzie nie było. Był klub, w którym **wywoływano djabła.** Był to seans spirytystyczny, urządzany w odpowiednio przybranym pokoju. Djabeł dawał zwykle znak życia długotrwałem, przeraźliwem beczeniem. Takie były nocne kluby w pierwszym swym okresie, przed wybuchem wojny. Następnie powstała długa przerwa w ich istnieniu, spowodowana wszechświatową katastrofą.

W r. 1919 rozpoczął się drugi okres w rozwoju klubów nocnych. Powstałe po wojnie kluby nocne w niczem nie przypominały podobnych instytucyj z pierwszego okresu. Przed wojną wszystkie kobiety, nawet zjawiające się w pyjamach, pochodziły z towarzystwa. W nocnych klubach powojennych, wszystkie damy **starają się upodobnić do kobiet specjalnego zawodu.**

Przed wojną nocne kluby wyróżniały się umiarkowaniem nawet wtedy, gdy kobiety zjawiały się w pyjamach. Po wojnie i kobiety i mężczyźni bawią się niezmiernie hałaśliwie i starają się na siebie zwrócić przedewszystkiem uwagę. Przed wojną wszyscy odwiedzający nocne kluby „protestowali". Miss Grandy t. j. zbiorowa przeciętność, wówczas wszechwładnie panująca, surowo nakazywała, aby Londyn zasypiał o 11-ej, a najpóźniej o 12-ej, tymczasem „protestanci" jakgdyby chcieli dowieść swem zachowaniem, że protestują przeciwko temu i **kładli się spać jaknajpóźniej.**

W powojennych nocnych klubach przedewszystkiem pito. Od czasu wojny sprzedaż trunków w restauracjach była dozwolona tylko do godziny 11-ej wieczorem. Kto chciał pić dłużej, jechał do klubu. Anglicy mogą pochłaniać ogromne ilości alkoholu, **wykazując niezwykłą pojemność żołądka i pewność w nogach.** Odwiedzający kluby przyjeżdżali już odpowiednio nagazowani, zwykle po północy, z zamiarem picia do świtu. O koszty nikt się nie pytał. Nocne kluby, jak grzyby po deszczu, powstawały w centrum Londynu.

Wkrótce po tem władze rozpoczęły walkę z klubami, które bez sprzedaży alkoholu stawały się coraz mniej ciekawe dla odwiedzających. Właściciele klubów uciekli się wówczas do wypróbowanego środka, t. j. do łapówek. Głośne były procesy właścicielki klubów nocnych, p. Merrick. W ciągu krótkiego czasu była ona 3 razy sądzona za sprzedaż alkoholu w nocnych klubach, stanowiących jej własność. Sąd skazał ją na półtora roku więzienia, lecz **kluby nocne dawały takie dochody, że skórka opłaciła się za wyprawkę.** Było za co siedzieć w więzieniu. W jedną noc dochód klubu „Srebrna Pończoszka" wynosił 1000 funtów szterlingów i więcej. Pani Merrick, kobieta wykształcona, pochodząca z dobrej rodziny, lecz zubożała po śmierci męża, bardzo szybko zbogaciła się i **wydała córkę zamąż za tytułowanego lorda,** który miał wszystko prócz pieniędzy. Policja urządzała obławy na kluby pani Merrick, lecz, jak ujawnił proces, specjalni agenci uprzedzali o zamierzonej obławie właścicielkę „Srebrnej Pończoszki".

Jednocześnie z panią Merrick sądzony był urzędnik policyjny, który w ciągu 15-tu miesięcy zebrał fundusik, wynoszący 20.000 funtów. Po tym procesie sąd postanowił działać bezwzględnie i w r. 1930 prowadzenie nocnych klubów w Londynie okazało się niemożliwe. Ale kluby nie zginęły. Przeniosły się w okolice Londynu. I tu rozpoczyna się **trzeci okres w rozwoju londyńskich klubów nocnych.** Powstały liczne towarzystwa akcyjne, dysponujące wielkiemi środkami. Wykupiły one w dolinie Tamizy kilka starożytnych hoteli, liczących przeważnie ponad 200 lat i przerobiły je gruntownie, nie szczędząc środków. **W myśl praw angielskich dotąd nie można przyczepić się do nocnych klubów.** Istnieją one poza granicami Londynu, we wsiach, gdzie niema policji. Goście klubowi uważani są za zamieszkujących w hotelach. A goście nie można zabronić, jeżeli chce pić we własnym numerze, lub gdy zechce grać w pokera. Tak się przedstawia trzeci okres w rozwoju nocnych klubów londyńskich.

A. M.

Dzieje znaczka pocztowego,

wydobytego z dna rzeki.

W r. 1891, pięć miesięcy po wypuszczeniu nowej marki 12 pensowej w Kanadzie, pewien farmer, zamieszkały pod Montrealem, w pobliżu rzeki św. Łazarza przygotowywał do wysyłki pocztowej paczkę papierów wartościowych. W czasie pakowania cennej paczki do koperty do pokoju wszedł jego przybrany syn z żądaniem „pożyczki" znacznej kwoty pieniężnej. Farmer odmówił.

Wywiązał się spór, w czasie którego ojciec zalepił kopertę z papierami ową 12 pensową marką, kopertę włożył do metalowego pudełka i chciał schować do szafy.

Syn widząc że prośba jego nie odniesie skutku, rzucił się na swego przybranego ojca, usiłując mu wyrwać szkatułkę. W czasie bójki napastnik przewrócił płonącą lampę naftową, od której zajęła się podłoga, a po chwili cały drewniany domek farmera stanął w płomieniach. Syn zdołał uciec z płonącego domu pozostawiając starca na miejscu wypadku.

W ostatniej chwili przed śmiercią ojciec porwał blaszaną szkatułkę i wyrzucił ją przez okno w nurty przepływającej w pobliżu rzeki.

Od tej chwili przeszło 40 lat.

W ostatnich dniach nad rzeką św. Łazarza podczas prac meljoracyjnych robotnicy, pracujący na dnie rzeki, znaleźli tajemnicze blaszane pudełko, nawpół zżarte przez rdzę i wodę, jednakże zawartość paczki pozostała niemal nietknięta. Znaleziono w niej cenne papiery starego farmera.

Drogą wywiadu u starych mieszkańców tej okolicy, ustalono szczegóły tragicznej nocy zbrodni syna, zamordowanie przybranego ojca, losy szkatułki.

Jakkolwiek ówczesne papiery straciły już swą wartość, tem niemniej zachowała swą cenę, a nawet znacznie wzrosła wartość — marki pocztowej z przed 40 laty.

Na odbytej niedawno licytacji pewien filatelista zakupił 12-pensową markę z dna rzeki za cenę 500 dol.

30 lat istnienia

FUNDACJI NOBLA.

Fundacja Nobla rozpoczęła swoją działalność, wydając pierwszą nagrodę w roku 1901. W roku bieżącym obchodzi więc trzydziestolecie. W ciągu tego czasu wypłacano nagród na ogólną sumę 18.029.000 koron szwedzkich. Nagrody są zasadniczo jednakowej wysokości zależne są jednak od stopy procentowej, oraz podatku wyznaczonego przez rząd szwedzki. W roku 1923 wypłacono najniższe nagrody po 114.000 koron, najwyższe zaś przypadały na rok 1930 i wynosiły po 173.000 koron.

Ile się zarabia

NA FAŁSZYWYCH DZIEŁACH SZTUKI.

Wielką sensację wzbudził w Rzymie proces wytoczony przez artystę rzeźbiarza Alceo Doscena handlarzowi antyków Alfredo Fasoli, który sprzedawał dzieła tego utalentowanego artysty jako płaskorzeźby Donatella. Jak się okazało w trakcie przewodu sądowego, Fasoli pobierał za rzeźby, które nabywał u Dosseny za grosze, olbrzymie sumy w Ameryce. I tak np. za płaskorzeźby, za które płacił 10 — 15 tysięcy lirów, otrzymywał w Ameryce 3 do 4 miljonów lirów, gdyż nawet wytrawni znawcy uważali za arcydzieło starych mistrzów.

Kogut, który

MIAŁ DWA SERCA.

Akademja medyczna w Nimes zajmowała się niedawno przedziwnym wypadkiem anatomicznym. Badano zarżniętego koguta, który miał dwa serca. Oba serca były zupełnie normalne i połączone ze sobą wydrążoną tkanką, podobną do żyły. Oprócz tego osobliwy kogut posiadał żołądek trzy razy większy od żołądka normalnego koguta. Ptak był wielkim żarłokiem, postrachem całego drobiu na swem podwórku.

ROZGORYCZENIE.

— Mamusiu proszę schować moje zabawki i trzymać je pod zamknięciem!

— Dlaczego?

— Bo tatuś niemi się bawi i już mi rozbił blaszany pociąg...

PYTANIE.

Na lekcji religji nauczyciel omawia ciężką karę, jaka spotkała węża w raju: „Na brzuchu twym czołgać się będziesz przez całe życie".

— Proszę pana, a na czem czołgał się wąż przedtem? — pyta jeden z uczniów.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

8)

Aćkowski wzruszył ramionami. Wiedział, że tego człowieka nie przekona; że zazdrość i pragnienie zemsty rozrosły się w jego duszy do niebezpiecznych rozmiarów, wykluczających wszelkie rozumowanie. Że zamykał podświadomie oczy na rozsądne możliwości sytuacji i parł przed siebie jak rozjuszone zwierzę, żądne krwi i mordu. Całe lata manjackiego samoudręczenia musiały ostatecznie doprowadzić do stanu bliskiego obłędu.

— Nigdy jej tego nie przebaczę — rzekł głuchym szeptem Sielski.

Aćkowski obejrzał się na salę. Pani Tula siedziała w swoim fotelu tak jak przedtem. Sławutny stał koło stolika, nieruchomy jak posąg. Pani Anna oglądała nowe portjery, badając, ile też mogły kosztować. Lulu nie było.

— Czego ten głupi Jerzy chce? — pomyślał z gniewem Aćkowski. — Mazgaj pozwolił zabrać sobie Tulę i teraz dopiero... Czy on chciałby ją rozwieść? Idjota. A ona też słodka bierność, w tę stronę się przewróci, w którą ją popchną. Muszę z nim pomówić. Nie moja sprawa, ale ostatecznie... Jutro do niego pojadę.

Pani Anna, skończywszy oglądać portjere, stanęła w progu werandy.

— Co za cudna noc! — wykrzyknęła nagle. — Proponuję spacer po parku. Pani Tulu, panowie, Bolku...

Tula wstała ociężale. Aćkowski podszedł i wziął ją pod rękę. Wyszli wszyscy na werandę, a stamtąd do parku. Była piękna noc lipcowa, świetlista, ciepła i wonna. Księżyc stał wysoko nad samemi głowami, podobny do ogromnego lampionu. Oświetlony jasno dwór odbijał się na tle czarnej gęstwiny drzew ognistemi plamami okien i drzwi. Mężczyźni milczeli, pani Tula szła samą przodem w pewnej odległości od innych, tylko Aćkowskiej nie zamykały się usta.

— Ależ pachnie — pociągnęła głośno nosem. — Istna perfumerja! Rozkoszny zapach! Boleczku, podaj mi chustkę do nosa. Zapomniałam swojej. Aż kręci w nosie! — kichnęła. — I ten księżyc! Panie Jerzyku, co panu mówi ten księżyc? I ja marzyłam, będąc młodą. Jak to pan deklamował: „Księżyc podnosi ciemnie i wwierca się we mnie". Jakoś tak. Nie miałam nigdy dobrej pamięci do wierszy. Na pensji słynęłam z przekręcenia wyrazów i sensu. Bywały zabawne qui pro quo. Pamiętam — zachichotała. — Ale nie. Jeszczeby się panowie zgorszyli. Mężczyźni dziś się łatwiej gorszą niż kobiety. Naprzykład mój Bolezek...

— Andziu! — zaprotestował pan Bolesław.

— ... zawsze jest zakłopotany, gdy...

Aćkowski przystąpił do żony i chwycił ją za rękę.

— Moja droga, proszę cię!

— No, nie, już nie, stary nudziarzu — odparła, wyrywając mu rękę. — Będę miała jutro siniaka. Wszyscy jesteście jednakowo brutalni, moi panowie. Chociaż mam wrażenie, że pan Jerzyk byłby dobrym mężem. — Przysunęła się do młodego człowieka i ujęła go mocno pod ramię. — Prawda, panie Jerzyku? Wyswatam pana, dobrze? Żałuję, że nie mam córki. A jeszcze bardziej, że sama nie jestem panną. Kochałabym się w panu do szaleństwa. Proszę mi darować, że się tak mocno *tulę*, ale zrobiło mi się trochę chłodno. Pani Tulu, proszę mnie wziąć z drugiej strony pod rękę.

Tula odwróciła się jak automat, przystanęła i uczyniła to, o co ją proszono.

— Tak, dobrze. Dziękuję. A wy, moi panowie... — obejrzała się na dwóch mężów. Lecz Sielski jednym skokiem znalazł się po drugiej ręce żony, Aćkowski przysunął się do Sławutnego i tak poszli szeroką ławą w pięcioro.

— Teraz mi ciepło — trzepała pani Anna — nie rozsuwajcie się tak, moi państwo. — Pociągnęła ku sobie Jerzego i Tulę. — Znać, że jesteście młodzi. Idzie z was żywe ciepło.. naprzestrzał. Panie Jerzyku, a propos, teraz kiedy pan odziedziczył Parzymiechy i Czarny Dwór, chyba się pan wyprowadzi z Niedoli. Toż to rudera. Teraz dopiero będzie powodzenie. Nic dziwnego, że przedtem...

— Opowiem państwu zabawny kawał — przerwał energicznie Aćkowski. — Tydzień temu, wracając z Warszawy...

Nagle pani Tula wydała okrzyk trwogi i stanęła jak wryta, drżąc od stóp do głów.

C. d. n.

TRAGICZNY KONIEC
WĘGIERSKIEJ TRUCICIELKI.

Z Szolnoka na Węgrzech donoszą: Odbył się tutaj ostatni akt słynnej afery trucicielskiej Michaliny Kardas, która o 8 godzinie rano zawisła na szubienicy.

Jak wiadomo, Michalina Kardas pozbyła się za **pomocą trucizny dwóch swoich mężów**, których ubezpieczyła poprzednio w budapeszteńskiem towarzystwie asekuracyjnem na wysoką sumę. Po śmierci drugiego męża, Kardas, kobieta wybitnej urody, lecz nie pierwszej już młodości, nawiązała bliższy stosunek z młodym początkującym aktorem Stefanem Todorem. Ślub jej z młodym artystą miał się odbyć na wiosnę 1930 r., gdy niespodzianie towarzystwo asekuracyjne po wypłacie sumy asekuracyjnej do rąk wdowy, **powzięło pewne podejrzenie co do rodzaju śmierci ubezpieczonego.** Wkońcu, po zdobyciu pewnych śladów, że mąż Michaliny Kardas zmarł nienaturalną śmiercią, skierowano sprawę do prokuratorji. Po ekshumacji zwłok, eksperci sądowi orzekli, że Kardas zmarł **wskutek powolnego zatruwania go talantem tj. metalem, używanym do produkcji żarówek elektrycznych.**

W wyniku tej ekspertyzy rozpoczął się proces, który odbił się szerokiem echem w całej prasie europejskiej. Sąd skazał trucicielkę na karę **śmierci przez powieszenie.** Sąd drugiej instancji wyrok ten zatwierdził. W dzień Nowego Roku obrońca wniósł o łaskę i zamianę kary śmierci na dożywotnie więzienie. Regent węgierski prośbę tę odrzucił, wobec czego zasądzoną powiadomiono dnia 13 rano, że kara śmierci zostanie wykonaną. Michalina Kardas prosiła o wezwanie spowiednika, a gdy uczyniono zadość jej prośbie odbyła spokojnie spowiedź, która trwała przeszło 4 godziny. Potem prosiła o wezwanie do celi więziennej kochanka. Gdy młody Stefan Todor przybył do więzienia, Kardas rozmawiała z nim niespełna minutę, zaznaczając na wstępie, że domyślała się, że już po rozprawie w pierwszej instancji kara śmierci jej nie minie za zamordowanie dwóch ludzi. Resztę dnia spędziła trucicielka spokojnie, wieczorem zaś kazała sobie podać wykwintną kolację i szklankę wódki. Po spożyciu kolacji zasnęła kamiennym snem.

Dnia 14 rano obudził ją o godz. 6 rano dozorca więzienny i oznajmił, że za godzinę wyrok zostanie wykonany. Delikwentka i tę wiadomość przyjęła z pozornym spokojem. Dopiero widok szubienicy na **podwórzu więziennym wytrącił ją z równowagi.** W czasie odczytywania przez sędziego dra Kovacsa wyroku, delikwentka rzuciła się na ziemie ze słowami:

— Zlitujcie się nademną!...

Potem starała się odroczyć wyrok oznaitemi prośbami o widzenie się z ludźmi bliskimi, chciała coś przemawiać, **aż wreszcie wybuchła spazmatycznym płaczem.**

Przy wykonywaniu wyroku asysto wało aż 3 lekarzy. Ostaniem słowem trucicielki, jakie można było jeszcze zrozumieć była prośba o przykrycie jej twarzy po śmierci.

Najtragiczniejsze podczas egzekucji było to, **że kochanek jej Todor do ostatniej chwili przypatrywał się tragicznym scenom.**

W ten sposób zakończyła życie zbrodniarka, znana w prasie pod nazwą „Trucicielki z Szolnoka".

SZCZYT.

— Na wczorajszem przedstawieniu grał pan tak marnie — mówi dyrektor teatru do aktora — że wiele osób pisało mi, iż od tej chwili nie życzy sobie figurować na liście biletów bezpłatnych.

Drobne ogłoszenia.

LOKALE

Poszukuję pokoju bez mebli z osobnym wejściem od zaraz. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod B. D. 901

Sklep z pokojem wynajmę, dobry punkt. Czeladź, Bytomska 59. 899

Wynajmę pokój w śródmieściu inteligentnemu panu. Wiadomość ul. Małachowskiego Nr. 2, 1 piętro. 733

POSADY i PRACE

Potrzebny pomocnik obeznany z piekarstwie do piekarni w Dąbrowie 1 Maja 52. 903-3

Subjekt cukierniczy poszukuje pracy w miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod zarax. 885

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo-korespondencyjne im. profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 209-8

Przedstawiciela handlowego na Zagłębie Dąbrowskie ewentualnie całe Kieleckie poszukuje poważna Małopolska fabryka ciast, cukrow. Delcredere, kaucja wymagana. Zgłoszenia Adwokat Loewi, Jarosław. 735-2

Bona pracowita, skromna, znająca szycie, krój, gospodarstwo domowe, język niemiecki, lub jako pielęgniarka od zaraz poszukuje posady. Oferty do Administracji pod Nr. 854. 854

Wyżymaczki do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura", Sosnowiec, Dekierta 13 wejście z podwórza 1 piętro, codziennie do godziny 3 popol. 731

ROŻNE

Zginął piesek pinczerek, czarny, podpalany, wabi się Lordzik. Odprowadzić za wynagrodzeniem Sosnowiec, 3 Maja 7, Wrzosek. 863

Zgubiono srebrny zegarek na żółtym chromowym pasku 10 stycznia na ulicy Dietlowskiej. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem. Henryk Widerski, Sosnowiec, Długa 19. 904

Z.H. 3-31.

Odroczenie wypłat.

Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3-28 poz. 20) ogłasza, że na dzień 30 stycznia 1931 roku o godzinie 10 rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu w Wydziale Handlowym, wyznaczona została rozprawa w sprawie odroczenia wypłat firmie A. Oppenheim w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 13, na przeciąg trzech miesięcy, na którą to rozprawę mogą przybyć wierzyciele w celu udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Sosnowiec, dnia 15 stycznia 1931 roku.

Przewodniczący: (podpis nieczytelny)

905 **Sekretarz:** (podpis nieczytelny)

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 75. — Filie: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI